APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr 5 *WYCHODZI CO MIESIĄC* **Rok X**

Warszawa **MAJ** **Rok 1937**

Nr 5 WARSZAWA, MAJ 1937 R. Rok X

APEL

ORGAN PRASOWY ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH R. P.

W PAMIĘTNĄ ROCZNICĘ

DZIEŃ 12 MAJA, OD DWÓCH LAT HISTORYCZNY DZIEŃ SMUTKU NARODU POLSKIEGO, DZIEŃ ZGONU WIELKIEGO CZŁOWIEKA NA PRZESTRZENI NASZYCH DZIEJÓW, MARSZAŁKA I OJCA NARODU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. W DNIU TYM SKUPIA SIĘ NARÓD, BY UCZCIĆ PAMIĘĆ WSKRZESICIELA POLSKI, BY MU ODDAĆ HOŁD TAM, GDZIE MIESZKAŁ, GDZIE CHWALEBNEGO ŻYWOTA DOKONAŁ — W BELWEDERZE.

A POŚRÓD TYCH, KTÓRYM W TYM DNIU ŻAŁOBY DANA BYŁA MOŻNOŚĆ UZEWNĘTRZNIENIA SWYCH UCZUĆ, KROCZY ORSZAK, NIOSĄCY WIENIEC KWIECIA POLSKIEGO, A NA JEGO SZARFACH ZŁOCISTY NAPIS: „HOŁD ŚWIETLANEJ POSTACI WODZA NARODU SKŁADA ZWIĄZEK ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH R. P.". WARTA PREZENTUJE BROŃ, SKŁADAMY WIENIEC I CHWILĄ CISZY ODDAJEMY CZEŚĆ I HOŁD PAMIĘCI WIELKIEGO MARSZAŁKA.

I NIETYLKO TYM WIDOMYM ZNAKIEM PAMIĘCI I HOŁDU DALIŚMY W DNIU TYM WYRAZ OWŁADAJĄCYM NAS UCZUCIOM, ALE MY, URZĘDNICY SĄDOWI I PROKURATORSCY, NA KAŻDYM KROKU, W SŁUŻBIE I W RODZINIE, W PRACY ZAWODOWEJ I SPOŁECZNEJ WYPEŁNIAMY ŚLUBOWANIE, ZŁOŻONE PRZED DWOMA LATY U TRUMNY DROGIEGO SERCOM NASZYM OJCA NARODU, ŻE BĘDZIEMY KROCZYĆ WEDŁUG JEGO PRZYKAZAŃ I IDEI, KTÓRE ŻYĆ BĘDĄ W NAS I W NASZEJ POTOMNOŚCI.

Wizyta Ministra Sprawiedliwości w Berlinie

W dniach 9 i 10 maja r. b. gościł w Berlinie Minister Sprawiedliwości p. Witold Grabowski z małżonką. P. Minister podejmowany był przez przedstawicieli rządu oraz sfer prawniczych niemieckich, przy udziale polskich gości z korpusu dyplomatycznego. W drugim dniu pobytu p. Ministra w Berlinie odbyło się na ratuszu plenarne zebranie Akademii Prawa Niemieckiego, przy udziale najwybitniejszych osobistości spośród rządu, Akademii Prawa i korpusu dyplomatycznego. Na akademii w ratuszu p. Minister Grabowski wygłosił krótkie przemówienie powitalne po niemiecku, po czym wygłosił odczyt w języku polskim pt. „Wpływ Marszałka Józefa Piłsudskiego na kształtowanie się prawa w Polsce". Wieczorem p. Minister Grabowski był obecny na koncercie, zorganizowanym przez Instytut Polsko-Niemiecki celem uczczenia pamięci Karola Szymanowskiego. W dniu 11 maja r. b. p. Minister odjechał do Polski, żegnany przez sfery rządowe i naukowe. Dzienniki niemieckie poświęciły wizycie p. Ministra Grabowskiego wiele przychylnej oceny.

ZMIANA NA STANOWISKU WICEMINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Jednym z pierwszych leaderów na niwie społecznej, wówczas, gdy w Odrodzonej Polsce wszyscy sądownicy, a więc sędziowie, prokuratorzy i urzędnicy jedno stanowili ugrupowanie, był p. Stefan Sieczkowski, który przechodząc kolejno stopnie: wiceprezesa Sądu Okręgowego i prokuratora Sądu Najwyższego, przed dziesięciu laty objął stanowisko wiceministra sprawiedliwości. Nasz Związek Zrzeszeń niejednokrotnie w swej pracy zawodowej stykał się z p. wiceministrem, doznając zawsze przychylności i zrozumienia dla spraw zawodowych urzędników sądowych. Po 10 latach trwania na swym posterunku ustąpił p. wiceminister Sieczkowski ze swego stanowiska, przechodząc w stan spoczynku. Przy tej sposobności wyrażamy Mu podziękowanie za okazywaną nam życzliwość i przychylność i życzymy, aby w długie jeszcze lata w pełni sił i zdrowia mógł zużytkować cenną wiedzę i doświadczenie dla dobra społeczności i Państwa.

*

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości p. Adama Chełmońskiego, prof. nadzwyczajnego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, adwokata w Warszawie.

P. wiceminister Chełmoński, urodzony w Warszawie w 1880 r. ukończył wydział prawny Uniwersytetu w Petersburgu, po czym uzupełniał studia z zakresu prawa cywilnego w Paryżu. W 1914 r. został kandydatem do posad sądowych w Warszawie, a w r. 1915 przeniósł się do Petersburga, gdzie pracował w departamencie cywilnym senatu, a następnie w b. ministerium aprowizacji, jednocześnie zaś pracował naukowo przy katedrze prawa cywilnego Uniwersytetu Petersburskiego.

W 1918 r. został radcą prawnym b. przedstawicielstwa Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Petersburgu, a następnie przeniósł się do Moskwy. W r. 1920 wstąpił jako ochotnik do wojska i został porucznikiem korpusu sądowego.

W roku 1922 objął wykłady prawa handlowego i wekslowego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, a po habilitacji w r. 1930 został mianowany profesorem nadzwyczajnym tego Uniwersytetu. W r. 1925 został członkiem Komisji Kodyfikacyjnej R. P., a w r. 1928 zwyczajnym radcą Państwowej Rady Prawniczej.

W roku 1922 został wybrany posłem do Sejmu z okręgu kieleckiego, a w początkach r. 1926 zrzekł się mandatu. Od roku 1926 wchodzi w skład Rady Adwokackiej w Warszawie, przez 2 lata był wicedziekanem, a w r. 1934 i 1935 dziekanem tej Rady. Był również naczelnym redaktorem czasopisma adwokackiego „Palestra".

P. prof. Chełmoński jest odznaczony Krzyżem Oficerskim „Polonia Restituta".

Mieliśmy już sposobność zetknąć się z p. wiceministrem Chełmońskim i w niniejszym numerze „Apelu" ogłaszamy Jego przemówienie, wygłoszone na naszym Zjeździe Delegatów. Witamy serdecznie p. wiceministra Chełmońskiego na nowym stanowisku, a czerpiąc z Jego słów wiele otuchy i nadziei na przyszłość, prosimy o udzielenie naszemu stanowi pełnej przychylności i zrozumienia ciężkiego naszego położenia, a my składamy równocześnie zapewnienie, że zarówno w ciężkiej służbie, jak i w pracy społecznej będziemy starali się zasłużyć na darzenie nas tą dozą serdecznych uczuć, które tchną ze słów wypowiedzianych do nas na Zjeździe.

POKŁOSIE ZJAZDOWE

W dniach 9 i 10 maja r. b., odbył się w Warszawie XV Zjazd Delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P.

Aczkolwiek, wszystkie zjazdy i zebrania mają jedno i to samo podłoże i mogło by się zdawać, że są do siebie podobne w swym przebiegu, to jednak tak nie jest; każde zebranie ma, że tak określimy, swoją indywidualną cechę. Dla tego też są zebrania: burzliwe, brzemienne w zarysowujące się różnice poglądów co do celów i taktyki; są spokojne, harmonijne, gdzie wszyscy mają ustalony i jednomyślny pogląd co do dążeń i sposobu ich realizowania; są zjazdy i zebrania, na których mówi się dużo, gdzie triumfuje przywilej „młócenia pustej słomy" i gdzie forma góruje nad treścią i istotą rzeczy, lecz obok nich są również takie zebrania, gdzie treść życiowa zastępuje wszystko inne, gdzie dokonywa się praca spokojna i rzeczowa, gdzie gości rzetelna troska o dobro sprawy i gdzie pracowicie przygotowane wnioski są należycie przedyskutowane, aby następnie mogły się przyoblec w moc uchwał, w które będzie wyposażony przyszły zarząd.

O naszych zjazdach można powiedzieć jedno, że krótko trwają, okres dwóch dni jest niewystarczający, ale nad tym będziemy się zastanawiać w innym czasie, tymczasem nas interesują korzyści i pożytek minionego zjazdu.

Oceniając bezstronnie przebieg ostatniego zjazdu, jego obrady i wyniki, należy stwierdzić, że obok spraw mniej ważnych, poruszone zostały sprawy dużej wagi, mające pierwszorzędne znaczenie dla naszej organizacji i dla pracy związkowej.

Sumując rzeczy ważniejsze, które miniony zjazd przyniósł, należy podkreślić, że na wstępie przyniósł on nam przemówienie Przedstawiciela Rządu w osobie Pana Wiceministra Sprawiedliwości Prof. Adama Chełmońskiego. Przemówienie, które zawierało tak trafnie z miejsca ujęte określenie naszego stanowiska w sądownictwie, ważność pracy na naszym odcinku w wymiarze sprawiedliwości, a dalej podkreślenie jako rzecz pierwszorzędnej wagi. *„że udało się nawiązać szczery, bezpośredni kontakt z władzami Zrzeszenia, które informuje Ministerstwo, szczególnie Biuro Personalne, a z drugiej strony także od tego biura może uzyskiwać odpowiednie informacje"* i *„że Ministerstwo doskonale zdaje sobie sprawę, że postulaty nasze nie są spełnione, a w zakresie materialnym jest bardzo daleko od tego, co by zrobić należało"* i wreszcie formalna deklaracja, w której zamyka się oświadczenie P. Wiceministra: *„iż wszystko co jest możliwe, będziemy w dalszym ciągu przy wspólnym kontakcie załatwiali"* (patrz przemówienie, zamieszczone oddzielnie).

To tak znamienne oświadczenie przyjmujemy z całym zrozumieniem zawartych w nim myśli i intencji. My wierzyliśmy, że te intencje oparte są na życzliwości, mówiliśmy o nich ogółowi, dziś do ogółu z publicznej mównicy i z wysokości swego stanowiska mówił o tym P. Wiceminister. Za słowa uznania i zrozumienia dla naszej pracy, naszej pozycji w sądownictwie i naszych słusznych potrzeb, zawartych w postulatach, jesteśmy wdzięczni i będziemy nadal opierać się na tym dobrym kontakcie, jaki został stwierdzony przez Pana Wiceministra.

Drugą ważną rzeczą jest uchwalenie regulaminu kasy zapomogowej — pośmiertnej. W poszczególnych zrzeszeniach kasy takie wprawdzie istnieją, lecz z uwagi na swój mały zasięg, siłą rzeczy muszą dawać nikłe rezultaty. Zdajemy sobie sprawę, że właśnie wobec istnienia tych, tak ich nazwiemy — drobnoustrojów, będą trudniejsze warun-

ki zgromadzenia szerszego ogółu do kasy ogólnej, lecz mamy dla wszystkich jeden ważki argument, *„że rezultaty, zabezpieczające w sposób poważniejszy spadkobierców ubezpieczonego, może dać tylko kasa, oparta o szeroki ogół“.* O tym wszyscy dobrze wiedzą i wydaje się nam, że w tym kierunku nie należy nikogo przekonywać.

Trzecią ważną sprawą jest uchwała zalecająca przygotowanie projektu statutu, dla przeistoczenia organizacji z systemu federacyjnego na system zwarcie jednolity, podstawą którego byłby typ związku osób fizycznych. Tu musimy powtórzyć to, czemu daliśmy niejednokrotnie wyraz, że chcąc wkroczyć na drogę realizacji zadań natury gospodarczej i wzmocnienia organizacyjnego, niezbędną rzeczą jest stworzenie związku jednolitego, opartego o formy ogólnie przyjęte. System naszej organizacji jest zbyt luźny, zbyt liberalny, który nie daje możności spełniania tego, tak ważnego zadania gospodarczego w ramach związku, a nadto osłabia spoistość wewnętrzną.

Również nie można pominąć tej okoliczności, że zjazd był należycie reprezentowany przez szerszy zespół delegatów kół poszczególnych zrzeszeń, w myśl intencji i założeń prezydium Zarządu Głównego, o czym pisaliśmy przed Zjazdem.

Poza tymi sprawami idą wnioski w sprawach zawodowych, które zostały przez Zjazd przekazane do załatwienia Zarządowi Głównemu i przez ten Zarząd załatwione na posiedzeniu plenarnym w dniu 29 maja r. b.

Tyle mamy do zanotowania ze spraw ważnych XV Zjazdu, o innych sprawach, mniej ważnych, będziemy mówili później.

PRZEMÓWIENIA POWITALNE

Prof. Adam Chełmoński
Wiceminister Sprawiedliwości

Witam zjazd delegatów zrzeszeń urzędników sądowych i prokuratury. Do bardzo niedawna, jako adwokat, miałem możność przyglądania się pracy Panów od strony tej, z której stawia się największe wymagania, żeby użyć modnego i aktualnego dziś wyrazu — od strony konsumenta. Chciałbym z naciskiem podkreślić, że w moim rozumieniu niedostatecznie może docenia się rolę urzędników sądowych i prokuratury w zakresie wymiaru sprawiedliwości. Niewątpliwie pierwszym zasadniczym wymaganiem — tym, do czego dążymy, — jest to, aby wyroki sądowe i postanowienia prokuratury były słuszne i prawidłowe. Jednakże postulatem zupełnie pierwszorzędnej wagi także jest to, aby wymiar sprawiedliwości był szybki i sprawny. O ile w pierwszym zakresie wpływ urzędników sądowych jest oczywiście minimalny, o tyle w drugim, jeżeli chodzi o zakres przyśpieszenia, o sprawność wymiaru sprawiedliwości, rola urzędników sądowych i prokuratury jest bardzo wielka. Chciałbym podkreślić jeszcze jedno. Ten interesant, którego nazywamy prostym, czy małym człowiekiem, — w pierwszym rzędzie styka się z urzędnikami sądowymi. I tutaj znowu olbrzymia jest rola urzędników sądowych, jako tych, w których najszersze koła ludności widzą bezpośredniego przedstawiciela władzy, z którą się styka. Ten przeciętny interesant u Panów szuka wyjaśnienia czy informacyj, u Panów szuka nawet tej bezpośredniej porady, co z punktu widzenia czysto formalnego ma w danej sprawie robić.

Każdy z nas, który widział pracę Panów, który styka się z nią bezpośrednio, ma możność zaobserwować bardzo często cierpliwość i wyrozumienie, potrzebne na to, aby istotnie interesant był tak obsłużony, iżby czuł, że, przychodząc do urzędu polskiego, widzi w nim nie jakiegoś wroga, ale tego, który mu życzliwie jego uprawnione interesy załatwi. To jest jedną z bardzo ważnych funkcyj urzędników sądowych i prokuratury, ten bezpośredni kontakt z klijentem, to poprawne jego obsłużenie.

Proszę Panów! Co zrobiło Ministerstwo Sprawiedliwości, co zrobić obiecało? Jestem w tej szczęśliwej sytuacji, iż nie mam potrzeby wyliczać tego, ponieważ w piśmie Panów. przeznaczonym na dzisiejszy Zjazd, mamy niejako pokwitowanie. Więc stabilizacja i awanse — to bezstronnie władze organizacji Panów podkreślają i przyznają. Ja bym podkreślił jeszcze jedną rzecz pierwszorzędnej wagi: oto udało się nawiązać szczery, bezpośredni kontakt z władzami Zrzeszenia, które informują Ministerstwo, szczególnie Biuro Personalne, a z drugiej strony także od tego biura mogą uzyskiwać odpowiednie informacje.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, że postulaty Wasze nie są spełnione, a w zakresie materialnym jest bardzo daleko do tego, coby zrobić należało. Z drugiej jednak strony Państwo niewątpliwie zdajecie sobie sprawę, iż nie jest to tylko zagadnienie dobrej woli Ministerstwa Sprawiedliwości, ale jest to w pierwszym rzędzie i niemal wyłącznie zagadnienie finansowych możliwości Skarbu Państwa.

Wielką satysfakcję sprawiło mi odczytanie wstępu do dzisiejszego numeru „Apelu“. Urzęduję w Ministerstwie od kilku dni zaledwie, a muszę Państwu powiedzieć, iż z prawdziwą przyjemnością przeczytałem, że to, co zrobione zostało, przyjęliście i że szanujecie tę dobrą wolę, że to co można było zrobić — było zrobione. — Jest bowiem rzeczą pierwszorzędnej wagi nawiązanie wzajemnego zrozumienia.

To pokwitowanie w żadnej mierze nie będzie przeszkodą do tego, by Ministerstwo nadal usiłowało zrobić to, co jest możliwe, jeżeli chodzi o polepszenie sytuacji Panów. Jedno tylko zdanie ze wstępu może nie mogłoby się do Ministerstwa Sprawiedli-

wości odnosić: „Musimy zebrać nowe siły do dalszej obrony i odbudowy straconych pozycyj naszej pracy i naszego bytu“. Jeżeli chodzi o Ministerstwo Sprawiedliwości, to Panowie nie potrzebują szukać obrony przed tym Ministerstwem. Przeciwnie, deklaruję i oświadczam, iż wszystko to, co jest możliwe, będziemy w dalszym ciągu przy wspólnym kontakcie załatwiali. Jednak raz jeszcze powtarzam, zależy to od możliwości budżetowych.

Kończę moje przemówienie życzeniem najbardziej owocnych prac ku naprawie, ku dobru wymiaru sprawiedliwości, ku dobru Rzeczypospolitej. (Huczne oklaski).

Sędzia Plinkiewicz

przedstawiciel Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego

W imieniu Pana Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, który nie mógł osobiście przybyć na dzisiejszy zjazd, jak również w imieniu moim, mam zaszczyt powitać zjazd Pań i Panów i życzyć im, ażeby obrady, które wkrótce rozpoczniecie, dały najlepsze wyniki i żebyście mogli zebrać w krótkim czasie jego plony. (Oklaski).

P. Sienkiewicz

Prezes Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państw. i Samorządowych

Mam zaszczyt powitać dzisiejszy zjazd delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. w imieniu Zarządu Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych R. P., który ma zaszczyt organizację Kolegów zaliczać w poczet swoich członków.

Na dzisiejszym zjeździe zajmiecie się Koledzy po wysłuchaniu sprawozdania waszych władz organizacyjnych sprawami zawodowymi, a w pierwszym rzędzie niewątpliwie dziś wszystkim organizacjom pracowników wspólną troską o nasz byt i o byt naszych rodzin.

Żyjemy w chwilach dość ciężkich. Rząd przez usta p. Wicepremiera i Ministra Skarbu zapowiedział w izbach ustawodawczych, że przy przyszłym preliminarzu budżetowym zamierza wnieść projekty reformy płac urzędniczych i zaopatrzeń emerytalnych przy równoczesnym przywróceniu normalnego podatku dochodowego, który dawniej został skasowany, lecz zdyskontowany przez odpowiednią obniżkę płac. Równocześnie oświadczył p. Wicepremier, że nie umie obecnie określić, z jakiej części podatku specjalnego Państwo będzie mogło zrezygnować przy tej reformie.

Zapowiedź ta musi budzić niepokój w rzeszach pracowników państwowych i zmusza ich do czujności.

Nie potrzebuję tu wyliczać wszystkich ofiar, jakie urzędnicy państwowi z całego serca składali na ołtarzu interesów Państwa, w szczególności równowagi budżetu. Jednak mamy tę świadomość, że obciązanie pracowników państwowych ponad możliwości nie może być naszym zdaniem skutecznym sposobem ratowania budżetu, a jest niewątpliwie w swej nierównomierności krzywdzącym przede wszystkim dlatego, że największy procent sumy obciążenia muszą pokrywać najsłabiej uposażeni pracownicy państwowi, których jest 90%, a następnie dlatego, że gdy na nas często spadają ciężary, to równocześnie inni korzystają niejednokrotnie z ulg.

Zapomina się u nas zbyt łatwo, że jedną z pierwszych trosk każdego zorganizowanego społeczeństwa jest stworzenie aparatu administracyjnego, który ma zawiadywać sprawami społeczeństwa, a społeczeństwo ma obowiązek dostarczyć niezbędnych środków utrzymania pracownikom administracji państwowej. Stroną ofiarną w tym stosunku nie jest społeczeństwo, lecz pracownicy państwowi, którzy się do swej pracy przygotowują, a następnie oddają na usługi społeczeństwa swe siły, wiedzę i pracę całego życia, wyrzekając się wszelkich sposobów dojścia do majątku w drodze ryzykownego zarobkowania. Uposażenia jako jedyny środek utrzymania ich i ich rodzin winny być więc szczególnie chronione, zwłaszcza, gdy są tak niskie jak u nas. A już zupełnie nienaruszalne muszą być ich zaopatrzenia emerytalne, gdyż inaczej pracownik państwowy przestaje wiedzieć, na czym opiera swój byt, warunki pracy i życia swego i swej rodziny, gdy dowiaduje się, że można mu dowolnie i bez żadnych skrupułów odbierać to, co uważał słusznie za swoje niewzruszone prawo, na czym budował całą przyszłość swoją i swej rodziny.

Ogólne Zrzeszenie Pracowników Państwowych i Samorządowych, które mam zaszczyt tu reprezentować, śledzić będzie z największą energią zamierzenia rządowe w dziedzinie reformy ustawy uposażeniowej i emerytalnej.

Z wielką radością słuchałem dziś z ust. p. Ministra Sprawiedliwości słowa wielkiej życzliwości, jakie był łaskaw wyrazić po adresem pracowników swego resortu. Podkreślam to zrozumienie ich ciężkiej doli i niewątpliwie liczyć będziemy mogli wszyscy na duże poparcie ze strony p. Ministra Sprawiedliwości i ich władz. Jednakże i my jako pracownicy państwowi, mamy obowiązek skupić się, stworzyć jednolitą myśl, jednolity kierunek prac naszych i w ten sposób zapewnić sobie skuteczność obrony naszych interesów, które nam najbardziej leżą na sercu.

Wierzymy, iż obrady dzisiejszego zjazdu wykażą poczucie solidarności i wzmocnią podstawy działania tak swoich władz organizacyjnych, jak też Ogólnego Zrzeszenia. W tym przeświadczeniu życzę Sz. Kolegom jak najlepszych wyników ich obrad. (Oklaski).

Nadmierne oszczędności i nierealne budżety

Referat wygłoszony na Zjeździe Delegatów Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. przez kol. **W. Sikorskiego.**

Obecność przedstawicieli zarządu centralnego wymiaru sprawiedliwości oraz władz sądowych na dzisiejszym Zjeździe, upoważnia nas do przeświadczenia o zainteresowaniu się sprawami zawodowymi na odcinku urzędniczym i niewątpliwie, że słuszne postulaty, jakie Zjazd sformułuje w swych uchwałach znajdą życzliwe przyjęcie.

W ogólnym konglomeracie spraw, znajdujących się pod opieką Ministerstwa Sprawiedliwości, poważną pozycję zajmują sprawy urzędnicze, już choćby z uwagi na to, że urzędnicy stanowiący składową część sądów, jako czynnik wykonawczy w wymiarze sprawiedliwości są zespołem najliczniejszym i jednocześnie najgorzej sytuowanym.

Dla należytego postawienia sądownictwa jest rzeczą niezbędną, ażeby postulaty tego najliczniejszego zespołu, postulaty słuszne i uzasadnione doznały pozytywnego załatwienia.

Dążenia czynników miarodajnych zmierzają w kierunku postawienia sądownictwa na najwyższym poziomie. Całe nasze nastawienie organizacyjne od szeregu lat idzie w tym kierunku, czyniąc starania o spełnienie tego zadania na odcinku urzędniczym, przy jednoczesnym podciągnięciu pozycji czynnika wykonawczego w sądownictwie do tej miary, jaka powinna być stosowana do funkcjonariuszów tej wysokiej instytucji, jaką są sądy, lecz poziom ten trudny byłby do utrzymania wśród zespołu, spychanego w dół coraz niżej pod względem materialnym, a zarówno moralnym przez wprowadzenie przepisów, obniżających i ograniczających uprawnieniaurzędnika w służbie sądowej.

Musimy przeto zwrócić się do naszych władz o skuteczną obronę w sprawach aktualnych, chociaż z całą lojalnością wypada oświadczyć, że w obecnym okresie sprawozdawczym spotkaliśmy się z życzliwością władz w zarządzie centralnym wymiaru sprawiedliwości. Mówiąc o życzliwości muszę zaznaczyć, że nie zamykała się ona w zdawkowych frazesach, poza którymi stoi beznadziejna pustka, lecz była to życzliwość rzeczowa i konsekwentna z jaką można się spotkać u osób o wysokim nastawieniu społecznym, którzy słowom swoim dają wagę złota i zamieniają je w czyn.

Z taką właśnie życzliwością spotkaliśmy się u dyrektora do spraw osobowych p. Mieczysława Siewierskiego, którego prosiliśmy o szczególną opiekę dla spraw urzędniczych i który, jak to wynika ze sprawozdania załatwił szereg postulatów pozytywnie, załatwienie których leżało w atrybucji Ministerstwa Sprawiedliwości, a ponadto wpływał na przychylne załatwienie innych postulatów, leżących poza zasięgiem atrybucji Ministerstwa. Jesteśmy przekonani, że stanowisko w tej sprawie ujawnione przez p. dyr. Siewierskiego jest zgodne z wolą p. Ministra Grabowskiego i za to prawdziwie życzliwe stanowisko dziękujemy serdecznie p. p. Ministrowi Grabowskiemu i Dyr. Siewierskiemu i prosimy gorąco mieć nadal w swej pieczy nasze sprawy, które znajdą wyraz w dzisiejszych uchwałach Zjazdu.

Że nie wszystkie postulaty, szczególnie natury materialnej, mogły być załatwione, składają się na to przyczyny, o których będę teraz mówił.

Na sprawozdawczych zebraniach poszczególnych Stowarzyszeń, na dorocznych zjazdach delegatów w wyniku długotrwałych obrad, podejmowane są uchwały, dotyczące zagadnień, związanych ze służbą w sądownictwie. Uchwały te są nie tylko przejawem troski o interesy osobowe, zmierzające do lepszych warunków, wynikających ze stosunku służbowego, lecz mają głębsze znaczenie, gdyż są jednocześnie i troską o interes służby, jako bezpośrednio związany z codziennym wypełnianiem zadań i obowiązków urzędniczych. Istnienie organizacyj zawodowych ma swe podstawy w zasadniczych prawach państwowych, a celowość i pożytek istnienia ich są uważane i ze wszech miar godne poparcia. Uchwały zbiorowe, jakie powstają w ośrodkach zorganizowanej myśli, nie stanowią wyrazu pustego dźwięku, gdyż za nimi kryje się istotna i głęboka treść rzeczywistości, zaczerpnięta z szarego codziennego życia.

Zespół organizacyjny wkłada w swą pracę najlepsze chęci i siły, jeżeli widzi pożytek płynący ze swego trudu, lecz może rodzić niechęć, rozgoryczenie i załamanie się wiary w celowość i pożytek wysiłków, które będą się przedstawiać jako syzyfowy trud, bez widoków wtoczenia swego ciężaru pracy na szczyt zamierzeń i bez zadowolenia z dobrze i celowo spełnionego obowiązku.

Okolicznością potęgującą rozgoryczenie i zniechęcenie będzie fakt, że najbardziej słuszne i bezsporne dążenia, nie przeistoczą się w spełnione akty oczekiwanej, a koniecznej sprawiedliwości społecznej.

Rokrocznie na naszych zebraniach i zjazdach zapadają uchwały; uchwały, którym nie towarzyszą pojęcia grzechów głównych, gdyż brak w nich demagogii, nadmiernych żądań, nieliczenia się z możliwościami Państwa; są one umiarkowane, skromne, dążą do osiągnięcia minimum tego, co jest udziałem takich samych pracowników, pełniących ani bardziej pożytecznej, ani więcej odpowiedzialnej służby dla tego samego Państwa, a jedynie znajdujących się w innym rozdziale preliminarza budżetowego.

Postulaty zawarte w uchwałach mimo całego zrozumienia dla słuszności przedstawionych spraw, mimo życzliwości z jaką spotykamy się ze strony naszych władz naczelnych — nie mogą być spełnione. Niektóre z nich powtarzane są z roku na rok i zawsze z jednakowym skutkiem — niemożliwością zaspokojenia ich, mimo najlepszych chęci. Powstaje niepokojące pytanie — dlaczego? Dla jakich przyczyn sprawy ze wszechmiar słuszne, domagające się w imię elementarnej sprawiedliwości zaspokojenia i życzliwie traktowane, nie mogą być załatwione od szeregu lat? Odpowiedzi padają krótkie i proste: z braku środków, z braku pokrycia, z powodu

oszczędności, w imię wyższej racji stanu — równowagi budżetu.

Te odpowiedzi byłyby wystarczające, bo zdajemy sobie sprawę z ich wagi, gdyby nie to, że spotykamy się z nimi stale, powtarzanymi od czasu powstania polskiego sądownictwa i to zarówno w dobie złej, jak i dobrej koniunktury. Gdyby nie to, że ta oszczędność w nasileniu niespotykanym w innych resortach, dotyczy wyjątkowo wymiaru sprawiedliwości.

Oszczędność, stosowana z całą surowością i bezwzględnością, oszczędność o niespotykanej gdzie indziej skrupulatności, oszczędność, która dotarła do minimum potrzeb, a potem to minimum przekroczyła i niekrępowana żadnym hamulcem poszła hen dalej, tworząc szczerby i wyrwy w aparacie wymiaru sprawiedliwości.

Od szeregu lat na forum Sejmu i Senatu, na szpaltach prasy codziennej, jako głos opinii publicznej i wreszcie na zgromadzeniach bezpośrednio zainteresowanych słyszymy stale jedne i te same żale na niskie uposażenie w sądownictwie.

Ten stan rzeczy spowodowany został polityką oszczędnościową, stale stosowaną w resorcie sprawiedliwości od 1917 r., czego byliśmy naocznymi świadkami i chyba nic tak dokładnie nie charakteryzuje tego stanu rzeczy, jak przemówienie b. Ministra Sprawiedliwości podczas zeszłorocznych debat budżetowych, podczas których stwierdzi, *że z żalem wyznać musi, iż ramy budżetu Min. Sprawiedliwości są za ciasne, że przez tak daleko posunięte oszczędności budżetowe trzeba będzie wyrzec się wielu rzeczy koniecznych i, że kompresje budżetowe w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości zaczepiły już o to, co można by nazwać minimum egzystencji.* (My twierdzimy, że minimum dawno zostało przekroczone). A dalej oświadczył b. Minister, *że w okresie jego urzędowania budżet Ministerstwa Sprawiedliwości spadł z sumy ogólnej 133.000.000 zł do 86.000.000 zł, tj. o 35%, a przecież w ciągu tego okresu zadania wymiaru sprawiedliwości zwiększyły się i jeżeli mimo to sądy sprawnie funkcjonują, to stało się to jedynie dzięki nadludzkiej wprost pracy i ofiarności administratury i urzędników sądowych.* W końcu zwrócił się z apelem do senatorów, *aby pamiętali o sądownictwie, względem którego Państwo zaciągnęło dług, które od samego początku składa dowody swej ofiarności i poświęcenia.*

To jest głos z przeszłości, a teraz sięgnijmy do sprawozdania referenta budżetu Ministerstwa Sprawieliwości pos. Siody, jakie miało miejsce w komisji budżetowej przy omawianiu preliminarza budżetowego Ministerstwa Sprawiedliwości za r. 1937/38.

Obszerność sprawozdania nie pozwala nam przytoczyć go szerzej, więc podajemy tylko niektóre ustępy dostatecznie naświetlające ten problem, który poruszamy:

„Niemniej jednakże i tym razem — mówił sprawozdawca — *mam zamiar zwrócić uwagę na podstawie ścisłych materiałów na niepomyślny stan tego resortu, który w ogólnym budżecie państwowym jakby był traktowany po macoszemu. Przy tym starać się będę we własnych uwagach uwypuklić szczególnie te związane z ministerstwem zagadnienia, w których niedomagania nie tylko mają ujemny wpływ dla kształtowania się budżetu, ale także oddziaływują niepomyślnie na należyty rozwój całego Państwa.*

Stały brak kredytów nie tylko odbija się ujemnie na konserwacji budynków i pociąga za sobą cały szereg nieproduktywnych wydatków, wobec niemożności przeprowadzenia w jednym okresie budżetowym całokształtu koniecznych remontów, lecz uniemożliwia w ogóle przeprowadzenie niezbędnych robót, co w konsekwencji doprowadziło niektóre budynki sądowe do takiego stanu zniszczenia, że w okresie sprawozdawczym stan kilku budynków został zakwestionowany przez władze sanitarno-techniczne.

Niewątpliwą zasługą ścisłego nadzoru Ministerstwa Sprawiedliwości jest utrzymanie mimo niedostatecznych i nadomiar niemogących być w pełni wykorzystanych etatów, sprawnego działania wymiaru sprawiedliwości, w znaczeniu szybkiego załatwienia spraw. Żale na powolny tok spraw karnych i cywilnych występują tylko sporadycznie i nie ma poważniejszych nowych zaległości. Niestety w roku bieżącym przy wpływach zwiększonych bez podwyższenia etatów, trudno będzie pomyślny ten stan utrzymać".

Dalej sprawozdawca poruszając zagadnienie obsady i płac sędziowskich oraz sprawę bezpłatnej aplikacji dochodzi do kwestii urzędniczej i mówi, że:

„Dalszym nieodzownym wymogiem jest zwiększenie etatu sił biurowych i w takim stopniu, aby bez potrzeby pracy po nocach względnie w godzinach poza biurowych w normalnym trybie urzędowania mogły wypełnić ciążące na nich obowiązki".

A przechodząc do szczegółowego omówienia preliminarza, referent stwierdza:

„Stosunek budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości do budżetów pozostałych resortów w dziale administracji państwowej w dalszym ciągu uległ obniżeniu. Przy uwzględnieniu, że w roku bieżącym ogólny budżet państwowy podniósł się o 3,19%, podwyższono budżet Min. Sprawiedliwości tylko o 2,33%. Budżet ten obecnie stanowi tylko 3,85% ogólnego budżetu, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił jeszcze 3,88%, w r. 1935/36 — 4,05%, w r. 1934/35 — 4,25%. Przy poszczególnych pozycjach preliminarza budżetowego wspomniałem, że zeszłoroczny budżet zostanie przekroczony. Już w lutym r. b. zabraknie kredytu na niezbędne wydatki. Na podstawie dotychczasowych danych ministerstwo przewiduje przekroczenie budżetu w działach 2 i 3 o 8.820.000 zł i przygotowuje już wniosek do Ministerstwa Skarbu o przyznanie dodatkowego kredytu na pokrycie koniecznych wydatków do końca budżetowego roku sprawozdawczego.

Ten stan rzeczy nie trudno było przewidzieć i taki wynik przyjąłem też w zeszłorocznym moim referacie budżetowym.

To samo dotyczy obecnego preliminarza budżetowego. W całym szeregu pozycji po stronie wydatków jest on nierealny i niewątpliwie dozna poważnego przekroczenia, albowiem nawet w dzisiejszych warunkach i w granicach przedłożenia rządowego budżet Ministerstwa Sprawiedliwości na r. 1937/38 powinien się zamykać w wydatkach kwotą mniej

więcej 93.000.000 zł, po wyrównaniu oczywiście istniejącego zadłużenia. Przedłożenie rządowe nie uwzględnia jednakże rzeczywistych potrzeb Ministerstwa Sprawiedliwości i przy właściwym założeniu co do potrzeb tego resortu przedstawionych wyżej przy omawianiu poszczególnych działów pracy, a właściwie budżet nie powinien być niższy od pierwotnego projektu Ministerstwa Sprawiedliwości, który przewiaywał wydatki na 104.787.000 zł.

Reasumując — mówił poseł Sioda — *muszę stwierdzić niezadawalający stan budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości. Resort ten, jak wyraził się dosadnie p. Minister Michałowski podczas zeszłorocznej sesji budżetowej, w dalszym ciągu chodzi w dziurawych butach, nie mając funduszów na przeprowadzenie nawet prac koniecznych. Niepożądany ten stan finansowy doprowadził obok dalszych przyczyn natury ustrojowej i administracyjnej do poważnego obniżenia poziomu prac wymiaru sprawiedliwości w ogólnym znaczeniu resortowym.*

Należy sobie życzyć — kończył sprawozdawca — *by p. Minister Sprawiedliwości w koniecznych zamierzeniach spotkał się ze zrozumieniem wszystkich miarodajnych czynników, że Ministerstwo Sprawiedliwości nie jest resortem trzeciorzędnym i, że Państwo, które od obywateli swoich domaga się poszanowania dla sądu i ich orzeczeń, ma obowiązek postawienia wymiaru sprawiedliwości na takim poziomie, by funkcje swoje mógł spełniać jak należy i treścią swojej pracy przekonać społeczeństwo, że konieczne to poszanowanie należy mu się słusznie, a nie tylko z racji państwowej".*

Jak wynika z tego sprawozdania oszczędności doszły do kulminacyjnego punktu: budżet Ministerstwa Sprawiedliwości, jak to stwierdzono podczas ostatniej debaty budżetowej w Sejmie i Senacie przestał być zrównoważony i pomimo tylu oszczędności i ofiar jest deficytowy. Był nierealny na okres 1936/37 i jest nierealny na okres przyszły 1937/38.

Zarząd wymiaru sprawiedliwości, użyjemy tu pewnego porównania upodobnił się do dumnego, zubożałego arystokraty, którego duma wypływająca ze wstydliwości, nakazywała nie odmówić ofiar, których od niego żądano, a nigdy nic nie żądać, to też z całym respektem należy odnieść się do stanowiska obecnie urzędującego Min. Sprawiedliwości p. Witolda Grabowskiego, który bodaj po raz pierwszy, licząc się z trudnościami skarbu, jednak na forum sejmowym stwierdził, że budżet jest niewystarczający i dla pokrycia potrzeb wymiaru sprawiedliwości potrzebowałby sumy wyższej od preliminowanej.

Wyciągamy stąd wnioski, że Ministerstwo Sprawiedliwości, nie naruszając zasady oszczędności racjonalnej, zechce zerwać z dotychczasową polityką oszczędnościową, prowadzącą do zgubnych rezultatów.

Wszak budżety innych ministerstw są również oszczędnościowe, lecz nie słyszeliśmy, żeby otrzymały miano nierealnych. Mało tego, są one tak zabezpieczone i bronione, dowodem czego będzie przytoczone porównanie przez p. Ministra Sprawiedliwości, wg którego *uposażenie sędziego grodzkiego wynosi 420 zł wówczas, gdy uposażenie komendanta policji powiatowej wynosi od 550 do 680 zł, a naczelnika urzędu skarbowego od 535 do 960 zł.* Padło i inne porównanie ze strony referenta komisji senackiej, że *sędziowie otrzymują uposażenie mniejsze niż woźni w jednej z fabryk państwowych wytwórni uzbrojenia.*

Spotkaliśmy się również z innym faktem, że budżet oświaty w roku ubiegłym powiększony został o 7.800.000 zł, a w roku bieżącym o 7.470.660 zł (w ciągu dwóch lat o przeszło 15.000.000 zł), co pozwoli na stworzenie i obsadzenie poważnej liczby 9.000 nowych etatów nauczycielskich. W sądownictwie przy stwierdzonej niedostatecznej obsadzie osobowej skreślono 47 etatów sędziowskich i 772 etaty urzędnicze. Lecz niezależnie od skreślonych etatów, jest jeszcze znaczny procent etatów nieobsadzonych. Były to etaty wprawdzie nieobsadzone, lecz nieobsadzone z braku kredytów, które wyczerpała stosowana polityka oszczędnościowa, a przecież w sprawozdaniach budżetowych spotkaliśmy się z taką uwagą, że jedną z bolączek w sądownictwie jest rozpaczliwy stan liczbowy składu osobowego, powodujący, że urzędnicy wykonują pracę poza godzinami służbowymi, a nawet po nocach. Rzeczą znaną jest, że urzędnicy sądowi pracują po 12—14 a nawet 16 godzin na dobę.

Miło nam jest stwierdzić, że p. Minister zainteresował się uposażeniem urzędników w innych resortach i przeprowadził tak charakterystyczne porównanie w stosunku do sędziów.

Porównanie to rzuciło jaskrawe światło na upośledzenie w uposażeniach sędziowskich. My chcielibyśmy przeprowadzić drugie porównanie — uposażenia urzędników innych resortów z urzędnika sądowymi i prokuratorskimi, lecz jeżeli sędziowie są niewspółmiernie niżej uposażeni od urzędników skarbowych, to nasze usiłowania dalszych porównań stają się wprost bezprzedmiotowymi.

Pozostaje nam powołać się na referenta budżetu pos. Siodę, który uposażenia urzędników sądowych określił, jako mniej, niż skromne.

Gros urzędników sądowych znajduje się w XII, XI i rzadko X i IX grupie. Jeżeli są wyższe grupy, to nieomal, że do wymarcia, zapełniają ich miejsca praktykanci XII gr., aby po odbytej praktyce i złożeniu egzaminu przejść do grupy XI i w niej pozostać na czas nieograniczony, co namniej na okres 10—15 lat. Stan rzeczy jaki zapanował w wymiarze sprawiedliwości, jest tego rodzaju, że sędziowie otrzymują niższe uposażenie od woźnych wytwórni uzbrojenia, a urzędnicy rozpoczynają i pełnią służbę przez dziesiątki lat, a może niektórzy i przez całe życie, przy dzisiejszym stanie awansowania, razem z woźnymi w jednych i tych samych grupach uposażenia, z tą tylko różnicą, że woźni znajdują się w lepszej pozycji materialnej, gdyż mają dodatki za pracę w dni świąteczne, umundurowanie no i dochody z szatni i innych posług. O ile więc niektórzy uprzywilejowani woźni lepiej są uposażeni od sędziów, to urzędnicy sądowi i prokuratorscy od czasów zahamowania awansów i znanego przeszerego-

wania w olbrzymiej masie znajdują się notorycznie w gorszych warunkach od woźnych wszystkich urzędów, a bez przesady można powiedzieć, że w wielu wypadkach woźni przewyższają urzędników sądowych w grupach uposażeniowych. Anormalność tych stosunków jest tak jaskrawa, że zbędne są już dalsze komentarze. My również przez to nie chcemy powiedzieć, że woźni mają za dużo, lecz chcemy podkreślić ten rozbrajający demokratyzm, panujący na dołach służby wymiaru sprawiedliwości.

Oszczędność nie pozwala na unormowanie obsadzania etatów sędziowskich i urzędniczych, nie pozwala na przyznanie dodatków funkcyjnych i służbowych, którymi obdarowane są hojnie inne działy służby państwowej, nie pozwala na wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, nie pozwala na unormowanie sprawy asesorów i aplikantów, znajdujących się w bezprzykładnych warunkach życiowych, nie pozwala na mianowanie sekretarzy sprawujących kierownictwo — kierownikami sekretariatów, oszczędności nie pozwalają na wypłatę należności biegłym i świadkom, powodując olbrzymie zadłużenia z tego tytułu, oszczędności sięgają przeniesień służbowych, diet, których zainteresowani muszą się zrzekać, docierają do materiałów kancelaryjnych, remontów i budowy pomieszczeń dla sędziów i wciskają się nieubłaganie do wszelkich potrzeb natury osobowej i rzeczowej. Oszczędność jest robiona nie tylko na grupach wyższych,, których się nie obsadza, ale i na etatach, wskutek czego sekretariaty sądowe są niedostatecznie obsadzone. To też w sądach panuje ogromne przeciążenie, powodujące wszystkie ujemne skutki nadmiernego obarczenia pracą. Jest znaną powszechnie rzeczą, że im więcej pracy, im większe obciążenie, a co za tym idzie i przeciążenie, tym mniejszą wartość przedstawia praca pod względem jakościowym i to zarówno w odniesieniu do sędziów jak i urzędników. Nadmiar pracy powoduje nastawienie na opanowanie ilości, kosztem jakości, przy czym w pośpiechu i chaosie nieuniknione są przeoczenia i omyłki. Praca taka z natury rzeczy nie daje zadowolenia nikomu, nie daje nawet samemu wykonawcy, a to już jest najwyższą miarą jej wartości.

Zabieraliśmy głos niejednokrotnie i wskazywaliśmy, że urzędnicy innych urzędów administracyjnych znajdują się w korzystniejszych warunkach, jedynie urzędnicy sądowi wskutek nadmiernych oszczędności, doprowadzających aż do nierealnych budżetów są stale upośledzeni. Nie domagamy się przywilejów, korzystniejszych warunków od innych, aczkolwiek służba w sądownictwie ma swój specyficzny charakter i należy do jednej z trudniejszych i odpowiedzialnych, postulaty nasze są skromne i zmierzają do osiągnięcia równych praw, jakie są udziałem funkcjonariuszów państwowych innych resortów.

Jeżeli istnieje konieczność kompresji wydatków w imię postulatu równowagi budżetu Państwa, to ta kompresja i w innych resortach powinna być docignięta do tej miary ubóstwa, jaką przykładnie świeci sądownictwo, mające jedno z największych zadań w państwie. Jeżeli ze swych potrzeb nie rezygnuje administracja, skarb, oświata i wszyscy inni, to dalczego ma rezygnować wymiar sprawiedliwości, który jest najbardziej ubogo uposażony tak w dobie złej jak i dobrej koniunktury.

Uznajemy słuszność zasady oszczędnościowej, uznajemy, że ani jeden grosz nie powinen być wydany bez potrzeby, ale uważamy, że oszczędność posunięta za daleko — zawsze i wszędzie będzie szkodliwa. Nie wdajemy się w krytykę, dalecy jesteśmy od tego, lecz chcemy podkreślić na marginesie debat budżetowych te anormalności, które znalazły tam swój wyraz, które krzyczą wielkim głosem o sprawiedliwość dla tego resortu, który ją wymierza, a dla siebie dotąd zdobyć jej nie mógł.

Słyszeliśmy o nadludzkiej pracy i ofiarności. Każdy wysiłek uczyniony w czasie, gdy tego zachodzi gwałtowna potrzeba, jest konieczny, jest czynem pięknym i szlachetnym, lecz żaden wysiłek nie jest do pomyślenia, jako stały, jeżeli by zaś miał zaistnieć na stałe, to niechże byłby stosowany powszechnie, a nie wyjątkowo w sposób bezprzykładny tylko do wymiaru sprawiedliwości.

Wojsko, sądownictwo i policja są elementami bezpieczeństwa, ładu i porządku w państwie i na państwo spada obowiązek łożenia na ich utrzymanie.

Wojsko i policja nie mają budżetów dochodowych, nie powinien go mieć sąd, biorąc zagadnienie wymiaru sprawiedliwości ze strony idealnej, ale tak się składa, że wymiar sprawiedliwości ma dochody i to poważne, a więc nie ma już żadnej racji do robienia oszczędności w tym dziale, a tym bardziej do robienia nadmiernych oszczędności, prowadzących aż do tworzenia nierealnych budżetów po stronie wydatków.

W momencie powstania polskiego sądownictwa, stanowiska w sądownictwie były bezprzykładnie nisko zaszeregowane. Jeżeli zdążyliśmy osiągnąć korzystniejsze warunki, to bez przesady i pochwał dla samych siebie musimy stwierdzić jawnie, jako rzecz znaną, że osiągnęliśmy to na terenie naszej działalności związkowej, przenoszonej na forum ciał ustawodawczych. Kwestie uposażeniowe, awansowe i wszelkie sprawy osobowe pomimo całej słuszności, pomimo druzgocących argumentów, przemawiających za, tak długo nie będą mogły być załatwione pomyślnie, jak długo zarząd wymiaru sprawiedliwości nie przeciwstawi się nadmiernym oszczędnościom, rujnującym budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

Podczas tegorocznych obrad budżetowych spotkaliśmy się z faktem znamiennym. P. Minister Sprawiedliwości, zabierając głos w komisji stwierdził, że *„obok sędziów głęboką troską Jego są urzędnicy sądowi"*. Z tego oświadczenia pozwalamy sobie wyciągnąć dla nas pomyślne wnioski. Liczymy się z tym, że będzie położony kres bezprzykładnym oszczędnościom, budżet Ministerstwa Sprawiedliwości będzie przywrócony do granic, odpowiadających istotnym potrzebom i sprawy tego resortu będą uregulowane na wzór innych działów służby państwowej.

WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO URZĘDNIKA

Referat naczelnego redaktora „Apelu" kol. Jerzego **Przyłuskiego.**

Świat pracowniczy przeżywa od szeregu lat bolesne i tragiczne wstrząsy.

Zabierając głos, aby choć w części ujawnić to, co nas boli, by odtworzyć to nader smutne położenie, mimo woli nasuwają się refleksje: po co mówić, jaki będzie tego skutek?

Z przykrością stwierdzić należy, że refleksje tego rodzaju towarzyszą dziś nietylko szerokim masom pracowników państwowych, ale ogarnęły nawet wielu z tych, którzy stoją u steru organizacyj pracowniczych.

I czyż tedy dziwić się można, że apatia, że obojętność na wszystko co się zdarzyć może, ogarnęła prawie w stu procentach świat urzędniczy? Że chęć czynu, szlachetna rywalizacja, dążenie do zapewnienia sobie i swej rodzinie dobrobytu, wszystko to pod niszczycielskim działaniem apatii, przestało dziś istnieć i trudną będzie rola każdego, kto podejmie się stosunki dzisiejsze uzdrowić.

Trudną będzie rola publicysty, jeszcze trudniejszą przedstawicieli związków urzędniczych.

Obowiązki jednak swoje, mimo nurtujących w nas prądów pesymistycznych, starać się będziemy wykonywać w najlepszej wierze, nie założymy rąk. Będziemy ujawniać wszystko to, co nas gnębi, będziemy bić na alarm, do tego czasu, dopóki głos nasz będzie usłyszany, dopóki nasze najsłuszniejsze prawa zostaną w całej pełni zrealizowane.

Niszczycielskie działanie apatii, szerzy straszliwe spustoszenia wśród szeregów urzędniczych. W konsekwencji swego działania wytworzyła ona dziwny typ urzędnika, typ bardzo a bardzo niebezpieczny.

Niebezpieczny, bo przeświadczenie o tym, że mamy *„za dużo — aby umrzeć, a za mało — by żyć"*, dalej ciągła niepewność jutra, całkowite zburzenie zasady *„nabytych praw"* — czynią z urzędnika państwowego, co z boleścią stwierdzamy, pewnego rodzaju przedhistorycznego jaskiniowca, dla którego ciężka walka o zdobycie strawy — była głównym celem istnienia, dla którego obce były wszelkie idealne dążenia i prądy.

A nie trzeba zapominać, że głód jest złym doradcą, że głód budzi najniższej wartości instynkty.

W pewnym piśmie codziennym zaprodukowano taką sarkastyczną anegdotkę o nędzy urzędników państwowych: „Nie należy żalić się na obcinanie płac... Bo jeżeli nie można wyżyć za 150 zł miesięcznie, to nie można żyć także za 120 zł na miesiąc... A czyż nie lepiej nie żyć o 30 zł taniej?"...

Ten przykry dla społeczności urzędniczej żarcik i wiele, jak okropnie wiele podobnego rodzaju ironij, drwin, szyderstw, które produkują masowo pisma codzienne i humorystyczne, teatry, rewie i cyrki — sprawiły, że wielu urzędników państwowych, jak zewsząd tropiona zwierzyna, kryje się, stara się nie ujawnić na zewnątrz swojego *„ja"* i swoich myśli.

Jeżeli w chwili obecnej poruszam tę sprawę, to nietylko dlatego, że o nasze uszy najwięcej obijają się jej odgłosy, nietylko dlatego, że są pewne myśli, które, o ile nawet powstaną niekiedy w umysłach ludzkich, to należałoby je tępić bez miłosierdzia. Ujawniając je dziś, raz jeszcze dajemy wyraz swej troski o duszę urzędnika państwowego, dajemy dowód, że pierwiastek umiłowania Ojczyzny goreje dotąd w sercach naszych.

Jeżeli słowa te, słowa gorzkiej, ale smutnej prawdy nie wszystkim będą się podobały, to musimy z całą szczerością przyznać się, że dla nas są one tym bardziej przykre, bo obnażamy swą duszę z ukrytych a nurtujących w nas refleksyj.

To samobiczowanie boli nas niezmiernie, a co w tym wszystkim najsmutniejsze, to to, że zdajemy sobie sprawę, iż jest to pewnego rodzaju „pisk" robaka, na którego nadepnięto, że jest to wreszcie krzyk rozpaczy tonącego człowieka, wołającego o ratunek.

I jeżeli słowa tego człowieka nie są zwykle misternie cyzelowane i dobierane, to... wybaczcie mu — wszak on tonie, a kto kiedykolwiek był bliski śmierci, zrozumie, że nie czas wówczas na piękne słówka. A jeżeli „pisk robaka" będzie przeraźliwą kakafonią, — niemiłą dla wielu uszu — zrozumcie go... on jest deptany.

Że tego rodzaju przeświadczenie nie jest wynikiem pewnego z naszej strony subiektywizmu, pozwolą Sz. Państwo, że zacytuję wyjątki z niektórych przemówień naszych najwyższych zwierzchników sądowych: pp. Ministrów Sprawiedliwości, a chociaż tych oświadczeń w stosunku do urzędników, na przestrzeni szeregu lat, jest bardzo a bardzo niewiele, to jednak i te, które z takiej czy innej okazji padły, są bardzo a bardzo wymowne.

W czerwcu 1928 roku przed pełną Izbą Sejmu w czasie rozprawy budżetowej p. minister Aleksander Meysztowicz powiedział: *„Panowie urzędnicy sądowi podzielają losy innych urzędników, ale mamy w wymiarze sprawiedliwości bardzo mało etatów VII i VIII klasy i żadnego etatu VI klasy. Jakież tego wyniki? Panowie urzędnicy nie wierzą w lepszą przyszłość"*.

W październiku tegoż roku 1928 minister sprawiedliwości p. Stanisław Car oświadczył: *„Będę zaliczał do najszczęśliwszych dni z okresu mego urzędowania ten dzień, w którym sprawa przesunięć urzędników sądowych będzie pomyślnie załatwiona, sprawę tę będę osobiście popierał w Ministerstwie Skarbu i w Radzie Ministrów"*.

Dnia 4 grudnia 1935 r. minister sprawiedliwości p. Czesław Michałowski w ten sposób przemówił do urzędników sądowych: *„Od początku swojego urzędowania, które rozpocząłem w ciężkich i trudnych warunkach, zawsze życzliwie odnosiłem się do urzędników sądowych, a choć jako minister resortowy, nie mogłem tak, jakbym tego pragnął usytuować urzędników sądowych, to jednak, przy każdej okazji sta-*

ram się bronić wasz stan, znając zarówno jego wartość moralną, jak i ciężkie położenie materialne“.

Tenże p. minister Michałowski, przemawiając w marcu 1936 r. w Senacie przy debatach nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, nie mniej znamienne wygłosił przemówienie, oświadczając między innymi, że ramy budżetu tego Ministerstwa „są o wiele za ciasne“ i że *„dane statystyczne za rok ubiegły wykazują, że napływ spraw w porównaniu z latami ubiegłymi, nietylko nie zmniejszył się, ale wprost przeciwnie — wykazuje nawet zwyżkę, gdy tymczasem warunki budżetowe zmuszają nas do nieobsadzania znacznego odsetku etatów sędziowskich i urzędniczych. I jeśli mimo to zaległości w sądach uległy w r. ub. zmniejszeniu o przeszło 100.000 spraw, to stało się to jedynie dzięki nadludzkiej wprost pracy i ofiarności administratury i urzędników sądowych... Państwo zaciągnęło dług wobec sądownictwa, które od początku naszej państwowości składa bezustanne dowody swej ofiarności“.*

Obecny Minister Sprawiedliwości p. Witold Grabowski, dnia 22 stycznia r. b. w Komisji Senackiej wypowiedział między innymi, że *„obok sędziów głęboką troską moją są i urzędnicy sądowi, to zaplecze wymiaru sprawiedliwości“.*

Zestawienie tych przemówień, wypowiadanych na przestrzeni szeregu lat, świadczy wymownie, że nasz krzyk rozpaczy nie jest gołosłowny, że przełożeni nasi zdają sobie dokładnie sprawę z krytycznego położenia swych pracowników, tylko — jako ministrowie resortowi — nie mogą tego naprawić tak, jakby pragnęli.

Widzimy tedy, że kwestia naszego bytu rozstrzygnąć się musiała i musi na innym terenie, szerszym, że wiąże się ona ściśle z dolą urzędników innych resortów.

To też zjednoczone organizacje urzędnicze nie zaniechały niczego, aby poprawić dolę swych członków, dążąc do zmiany obowiązującego ustawodawstwa. Rok 1934. Zbiedzony stan urzędniczy odetchnął z ulgą, bo dnia 21 stycznia 1934 z ust urzędującego wiceministra Skarbu p. Jędrzejewicza padły słowa: *„Obecne przepisy uposażeniowe domagały się rewizji oddawna. Trzeba było uprościć tę dziwną chińszczyznę, która cechowała starą ustawę z 1923 r. Nie można było dłużej tolerować, aby życie ogółu urzędników, ich zasadnicza podstawa bytu, jaką jest uposażenie, oparte były na ustawie o zasadniczych brakach, na ustawie złej... Nowa ustawa uposażeniowa ma na celu właściwe i racjonalne ustawienie urzędnika do potrzeb państwa i stworzenie dla niego takich warunków, któreby zapewniły mu racjonalną przyszłość w jego służbie. Należało stworzyć warunki pewnego ruchu, a pierwszym warunkiem w tym kierunku jest zapewnienie normalnych podstaw dla życia i przyszłości każdego urzędnika“.*

Jak nowa ustawa uposażeniowa zapewniła nam *„racjonalną przyszłość“* i *„normalne podstawy do życia“* wiemy o tym dobrze, wiemy o tym jeszcze lepiej, bo wkrótce rozpętała się istna burza ataków na stan urzędniczy w imię hasła: wszystko dla wsi.

Pamiętamy wszyscy gorącą polemikę między b. min. Matuszewskim, a redaktorem ś. p. W. Stpiczyńskim na tematy gospodarcze. *„Usiłują* — pisał red. Stpiczyński — *uczynić symbol rozpusty z kołnierzyka, noszonego przez inteligenta i rozniecić antagonizm wsi przeciw pracy umysłowej, przeciw ludziom z miasta, przeciw urzędnikom w pierwszym rzędzie. Byli już tacy, którzy to czynili i niczym dobrym się to nie skończyło. Pocóż więc ich naśladować“.*

P. Matuszewski w artykule pt.: *„Joachimek“*, zamieszczonym w „Gazecie Polskiej“, dał taką ciętą odpowiedź swojemu oponentowi: *„Mimo, że p. S. nie operuje logiką — jest także wyrazicielem pewnej doktryny. Doktryny przeciwstawnej z tą, którą ja wyznaję. Możnaby je obie krótko ująć tak: doktryna moja: „z pustego i Salomon nie naleje“, doktryna p. S. „z pustego nietylko można, ale trzeba nalewać“.*

A jednak p. Matuszewski, hołdując ówczesnym prądom, w tymże artykule pisał: *„P. S. zapomina zbyt łatwo, że jeżeli wolno przymus stosować tam, gdzie chodzi o Państwa byt i siłę, to nie wolno go stosować tam, gdzie chodzi o przywileje jakiejś klasy. A tym bardziej nie wolno stosować przymusu dla zadośćuczynienia szlacheckim zachciankom. Sądzę, że wolno bez demagogii przypomnieć, co je Hanka z Bukowny i wolno żądać, aby jadła więcej“.*

P. Matuszewski, ówczesny zwolennik zasady, że pensje urzędnicze nie są *„nienaruszalnym tabu“*, zajął się jednak gorąco „menu“ owej *„Hanki z Bukowiny“*, zapominając o tym, że zarówno dla Hanki z Bukowiny, jak i równego jej, a może nawet gorszego głodomora — urzędnika państwowego, musi się znaleźć jakaś czara, z której niekoniecznie aż król Judei — Salomon musi nalewać, a która jednak potrafiłaby nakarmić zarówno jednych jak i drugich. Wszak wszyscy jesteśmy córkami i synami jednej Matki i nie należało, jak to słusznie napisał tenże p. Matuszewski, stwarzać *„przywilejów dla jednej klasy“.*

Zdajemy sobie sprawę, że akcja tego rodzaju była stokroć niebezpieczniejsza od nowej ustawy urzędniczej. Akcja przeciwko urzędnikom państwowym wzbierając na siłach, dotarła wszędzie i dziś powszechnie jest znaną niechęć wsi do urzędników.

Trudno na tym miejscu nie wyrazić obawy, że niechęć ta — to bardzo niebezpieczny objaw. Urzędnik państwowy bowiem reprezentuje cząstkę władzy państwowej, więc zdarzyć się może, że niechęć ta, pomijając osobiste dla urzędników państwowych krzywdy, może przerodzić się łatwo w niechęć dla samego państwa. Z tym trzeba się liczyć — temu przeciwdziałać. „Hanka z Bukowiny“ jest drogą sercu nietylko wielkich polityków, ale w równej mierze i urzędników państwowych, a im tym bardziej drogą, że znaczny odsetek tych urzędników, są właśnie synami owych „Hanek“, a syn matki krzywdzić nie będzie.

Zresztą, polski urzędnik państwowy, to nie zwykły zjadacz chleba, to pracownik, dla którego nie istnieją inspektorzy pracy, to obywatel państwa bodaj najofiarniejszy ze wszystkich mieszkańców naszego państwa, to wreszcie krzewiciel kultury i ducha polskości w najodleglejszych krańcach państwa. Sądzę, że więc i nim trzeba się zainteresować, a przede wszystkim żądać, aby i on jadł więcej.

Nakreśliłem w ten sposób pewien okres gehenny urzędnika państwowego, który nazwałbym: *„wczoraj i dziś urzędnika państwowego“.*

Z kolei przyjrzyjmy się, jakie jest nasze *„jutro“*. Podchodząc do tego tematu, trudno nie przypomnieć tak bardzo kiedyć popularnego hasła: *„Równowaga budżetu domowego, jest podstawą równowagi budżetu państwa“*. Jeżeli będziemy mówić o równowadze budżetu domowego, to przede wszystkim nasuwa się zagadnienie, jakie czynniki składać się muszą na osiągnięcie tej równowagi?

Odpowiedź na to pytanie jest jedna, a nią jest: *„Zapewnienie normalnych podstaw dla życia i przyszłości każdego urzędnika“*.

Tak się złożyło, że właśnie te słowa powiedział urzędnikom państwowym p. minister Jędrzejewicz w 1934 r. przy wejściu w życie nowej ustawy uposażeniowej.

Nie przewidywał widocznie p. minister Jędrzejewicz, że wygłoszona przez niego wówczas zasada tak prędko będzie obalona inną, bo oto w dniu 15 października 1935 r. z ust urzędującego ministra skarbu p. E. Kwiatkowskiego słyszeliśmy przez radio słowa następujące: *„Pozostaje nam otworem tylko droga twarda, uciążliwa i przykra ale niewątpliwie skuteczna: organiczne i systematyczne uzdrawianie budżetu publicznego przez radykalne i szybkie cięcia“*...

Po tym oświadczeniu przyszły nowe ciosy dla urzędników pod postacią podatków specjalnych.

A więc podstawą uzdrowienia budżetu państwa nie musi być zrównoważony budżet domowy. Wszak trudno się zgodzić z tym, by szybkie i radykalne cięcia, dokonane niespodzianie po tak miarodajnych oświadczeniach, zapewniających normalne podstawy do życia urzędników, mogły budżet domowy tego urzędnika zrównoważyć.

Dnia 29 października 1935 r. w trakcie dyskusji w Sejmie na temat pełnomocnictw dla rządu p. minister skarbu inż. Kwiatkowski oświadczył między innymi, że po pewnym czasie *„poddamy rewizji obecne ciężkie zarządzenia, zniżywszy nadmierne obciążenia, uregulujemy nieco w górę pobory niższych funkcjonariuszów państwowych i prywatnych i dlatego w dekretach ustalimy maksymalny termin dla tych restrykcyjnych zarządzeń na dwa lata“*.

Na interwencję związków urzędniczych, protestujących przeciwko wprowadzeniu podatku specjalnego, p. wicepremier Kwiatkowski dnia 2 listopada 1935 r., uzasadniając konieczność natychmiastowego zrównoważenia budżetu, oświadczył delegacji co następuje: *„Rząd wybrał drogę ostatnią w głębokim przeświadczeniu, że jakkolwiek będzie ona dla świata pracowniczego ciężką, ale ograniczoną w czasie“*... W dalszym ciągu p. minister oświadczył, że ma *„głęboką wiarę, iż obecna ofiara świata pracy przyniesie pozytywne rezultaty, a wyniki te będą już widoczne w ciągu niedługiego czasu. Mniej więcej za pół roku na ponownej wspólnej konferencji będzie można rozpatrzeć całokształt wytworzonej sytuacji i skorygować w miarę możliwości — położenie świata pracy“*.

I oto znów chcąc nie chcąc powrócić muszę do oświadczeń czynnych polityków tego momentu, tj. pp. Matuszewskiego i ś. p. Stpiczyńskiego na temat obniżek poborów.

Ś. p. poseł Stpiczyński na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 25 października 1935 oświadczył, że *„tego co się obetnie urzędnikom, nie dostaną chłopi. Raczej obniżka płac może spowodować zniżkę cen rolnych. Proszę więc bardzo p. ministra, aby zwrócił uwagę, że punkt ciężkości spoczywa nie w wysokości uposażeń, a w konieczności utrzymania stopy życiowej świata pracowniczego“*.

B. minister p. Matuszewski w znamiennym artykule pt. *„Tak“*, zamieszczonym w Gazecie Polskiej dnia 27 października 1935 pisze między innymi, że *„Wykonanie tego programu wymaga charakteru, opory narastać będą w miarę nacisku i nie należy się łudzić: bronić się będą do upadłego i „feudalne zamczyska kartelowe“ i aparat biurokratyczny, zawsze niechętnie rezygnujący z ilości środków, którymi dysponuje... Chodzi o to, aby cięcia były wystarczająco głębokie a przez to ostateczne... Min. Kwiatkowski powiedział, że nie wystawia weksla in blanco, lecz weksel wypełniony ścisłymi danymi. Jeśli zdanie skromnego publicysty, który nie rozporządza żadnymi wpływami prócz tych, jakie dać może pióro, nie wahające się pisać prawd nawet niemiłych — jeśli zdanie takiego publicysty może mieć walor — w takim razie na gospodarczym wekslu programowym, wypełnionym przez Rząd — kładę moje żyro“*.

Ustawa o podatku specjalnym została ogłoszona w Dz. Ust. nr 82/35 poz. 503 z dnia 14 listopada 1935 *a płatność tego podatku została ograniczona terminem od 1.XII.1935 do 31.XII.1937*. Świat pracy stacza się od tej chwili jeszcze bardziej w dno nędzy, jeszcze bardziej, gdyż obciążenie podatkiem specjalnym to nie ostateczna ciężka ofiara, bo w tym samym czasie zostaliśmy obciążeni i innymi ofiarami w postaci różnych dobrowolnych składek, danin i ofiar. I jeżeli chodzi o to, czy cięcia te były *„ostateczne“* i czy naprawdę, jak zapewniono *„ograniczone w czasie“*, wystarczy przeczytać Dziennik Ustaw nr 23/37 i tam pod pozycją 147 zobaczyć ustawę, mocą której dwuletni *„maksymalny termin dla tych restrykcyjnych zarządzeń“ rzeczywiście został „poddany rewizji... ale w sensie nie skrócenia, lecz przedłużenia go o dalsze 3 miesiące, bo do 31 marca 1938 roku“*.

W ten sposób zarysowuje się *„jutro“* urzędnika państwowego.

Analizując oświadczenie czynników miarodajnych od stycznia 1934 (p. minister Jędrzejewicz) musimy zastanowić się, w jaki sposób urzędnik państwowy nawet w dość wysokiej grupie może ustalić i zrównoważyć swój budżet domowy i czy obecne zadłużenie tego urzędnika powstało z jego wyłącznej winy. Jeżeli w 1934 roku wprowadza się nową krzywdzącą ustawę uposażeniową i przy tej okazji mówi się do urzędników, że zapewnia się im byt na przyszłość; jeżeli w rok później uderza się go mocno przez wprowadzenie podatków specjalnych i to *„drogą ofiar, chwilowo nawet ciężkich,* zapewniając równocześnie go, że są one jednak *„ograniczone w czasie“*. Jeżeli ten ograniczony czas, choć ma trwać jeszcze blisko rok, a już się go przedłuża na dalszy okres, to zapytam się, czy w takich warunkach nie nasuwa się myśl, że nawet bogate *„feudalne zamczyska kartelowe“* musiałyby ogłosić upadłość, a cóż dopiero

mówić o nędzarzu-urzędniku, który nie wie, czy za miesiąc otrzyma takie czy inne pobory, a już jeżeli nawet uwierzył zapewnieniom, to czy nie spotkała go sromotna klęska, o ile ułożył sobie jaki taki budżet na przyszłość?

I jak teraz wygląda *„weksel wypełniony ścisłymi danymi“*, na którym p. Matuszewski położył swoje *„żyro“* i swoje *„tak“*, ufny że to były cięciá *„ostateczne“?*

Nie będziemy na tym miejscu wywodzili dziś więcej argumentów, które tak jaskrawo przemawiają za koniecznością naprawienia krzywd tej bodaj najofiarniejszej i najpatriotyczniejszej cząstce społeczeństwa, przechodzimy do porządku dziennego nad sprawą, że gdyśmy złożyli ciałom ustawodawczym obszerny memoriał o naszej krzywdzie, jeden jedyny z członków izb ustawodawczych, może więcej z kurtuazji, wystąpił o cofnięcie podatku „specjalnego“, a i ten później głosował za budżetem, gdy zapewne przekonano go, że lepiej nas niż jego obciążyć tym podatkiem. Nie będziemy dziś ponawiali twierdzeń jednego z poprzednich premierów, który dziś zajmuje wysokie stanowisko w ciałach ustawodawczych *„że dobra płaca dla dobrych urzędników, a nie ma miejsca na służbie państwowej dla urzędników złych“* Czy tak się stało?

Urzędnik państwowy w Polsce ma mało, jakże niezmiernie mało obrońców. Pozostawieni jesteśmy sami sobie, bronić się musimy sami w nadziei, że dobra sprawa prędzej czy później zwycięży.

Choć jutro nasze zarysowuje się w coraz bardziej czarnych barwach, choć naszą obronę identyfikować można trafnie z obroną małego robaka przed zdeptaniem, zapewnić możemy państwa, że choć gorzkie są nasze słowa, nasz stan, jak może żaden inny nie jest tak odporny na wszelkie hasła wywrotowe. My, urzędnicy sądowi, stykając się stale z wymiarem sprawiedliwości, śmiało powiedzieć możemy, że rzadkim jest, na przestrzeni kilkunastu lat, wypadek ukarania urzędnika za działalność antypaństwową.

Nie bierzemy również, jako organizacja zawodowa, udziału w życiu partyjnym, chociaż spotykaliśmy się z różnymi ponętnymi propozycjami, chociaż padały na nas gromy z powodu naszego apolitycznego nastawienia.

Gdy w roku zeszłym, w tych samych dostojnych murach obradował Zjazd Delegatów Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., „Warszawski Dziennik Narodowy“, bilansując działalność naszej organizacji, w czasie trwania tych obrad, zamieścił artykuł, w którym poddał ją bardzo ostrej krytyce twierdząc, że „Związek Zrzeszeń Urz. Sąd. i Prok. nie potrafił ustrzec w momentach przełomowych dla urzędnika sądowego od zaangażowania się politycznego po jednej ze stron walczących“. „Jedno da się powiedzieć — wołał Warsz. Dz. Nar. — władze związku napewno nie naraziły się nigdy władzom państwowym. Ale też napewno nie zdobyły żadnych zasług wobec szerokich kół urzędniczych i napewno nie spełniły swego zadania“.

Jeżeli na zakończenie niniejszego referatu pozwalam sobie zacytować ten tak bardzo dla naszej działalności nieprzychylny głos, miałem na myśli dwojaki cel.

Przede wszystkim chodzi mi o zaakcentowanie, że nigdy nie zwracaliśmy się do żadnych stronnictw, reprezentujących takie czy inne poglądy polityczne, o obronę naszych praw i interesów, nie zwracaliśmy się również i do Warsz. Dz. Nar. o wzięcie „szerokich kół urzędniczych“ pod jego opiekuńcze skrzydła, boć żywo stoją w pamięci „kół urzędniczych“ przyczyny, które dały początek ruinie materialnej urzędnika sądowego. Celem drugim było ujawnienie na tym miejscu faktu, że organ stronnictwa, będącego od dłuższego czasu w opozycji do szeregu rządów naszego państwa, przez tego rodzaju wystąpienie, zupełnie nieświadomie oddał nam dużą przysługę. Stwierdzenie bowiem, że nigdy nie naraziliśmy się władzom państwowym jest bardzo wymowne i mówi samo za siebie.

Możemy z całą stanowczością stwierdzić, że urzędnik sądowy, za pośrednictwem swojej organizacji zawodowej lub organu prasowego, zawsze śmiało i otwarcie walczył o swój byt przedstawiając zarówno czynnikom rządowym, jak i społeczeństwu swoje ciężkie położenie materialne i nie zaniechał żadnej okazji, by tę, tak jaskrawą, a bolesną prawdę obnażyć.

Należy jednak odróżnić dwie kwestie: *publicznego* i *osobistego interesu.*

Oświadczamy, że rzeczywiście nigdy nie naraziliśmy się i nie narazimy władzom państwowym, bo one reprezentują naszą Ojczyznę, choćby to nie wszystkim się podobało. Podszepty tego rodzaju traktować będziemy, jako działalność destrukcyjną i przejdziemy mimo nich z pogardą.

Uważamy, że lata ostatnie najmniej nadają się do prowadzenia tego rodzaju rozgrywek, lub wywierania jakiejś niepoczytalnej zemsty w stosunku do władzy państwowej dlatego tylko, że urzędnik państwowy dziś obdarty i głodny.

Walka o prawo bytu jest naszym obowiązkiem, którego nie zaniechamy nigdy. *Czas najwyższy, aby wreszcie zajęto się losami świata pracowniczego, jednak cokolwiek inaczej, niż to się działo dotąd.* Czekamy na to, aby wreszcie raz dane słowo i przyrzeczenie zostało dotrzymane. Urzędnicy sądowi, owo *„zaplecze wymiaru sprawiedliwości“*, mają również prawo do jakiegoś jaśniejszego, pogodniejszego i lepszego jutra.

Dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga, aby urzędnik tego resortu był wreszcie wolny od trosk codziennych, *aby nasza niewiara w lepsze jutro, tak dobitnie podkreślona w swoim czasie ustami b. ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza, raz na zawsze została wyeliminowana z naszych umysłów,* a miejsce jej zajęła radość życia, pogoda ducha i szczery, niefrasobliwy uśmiech.

Samodzielne czynności sekretarzy sądowych

Referat prezesa Związku Katowickiego kol. **Władysława Trzemżalskiego.**

Pan Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski w swym przemówieniu, wygłoszonym na otwarciu III Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach w dniu 5 listopada 1936 r. zapowiedział konieczność celowych reform naszego wymiaru sprawiedliwości.

Pan Minister oświadczył wówczas otwarcie, że czynność całego naszego aparatu wymiaru sprawiedliwości jest powolna.

Mówiąc w ten sposób o potrzebie zreformowania rodzimego wymiaru sprawiedliwości miał p. Minister na myśli przede wszystkim prawo karne w najszerszym tego słowa znaczeniu. Poza tym poruszył również p. Minister kwestię niezawisłości sędziowskiej oraz zajął się młodymi prawnikami, których obecnie w sądownictwie nagromadziła się wyjątkowo większa ilość. W ten sposób ujawnił p. Minister ujemne strony naszego wymiaru sprawiedliwości, przy czym poruszył kwestię dopływu nowych sił prawniczych do sądownictwa.

Wymiar sprawiedliwości wykonują sądy, składające się z sędziów. Czynnikiem wykonawczym sądów i prokuratur są sekretariaty sądowe i prokuratorskie oraz komornicy sądowi.

Sekretariaty, jako organ wykonawczy sądu, z uwagi na szeroki zakres ich współpracy w wymiarze sprawiedliwości — są do pewnego stopnia tak organicznie połączone z czynnikiem sędziowskim, że każda reforma prawa, dotycząca czynności sędziego — pociąga za sobą automatycznie zmianę czynności sekretariatów. Praca sekretariatu w stosunku do czynnika sędziowskiego—chociaż jest uważana przy wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości, za pracę o mniejszym znaczeniu, wpływa ona jednak znacznie, a czasem nawet decydująco na działalność czynnika sędziowskiego.

Na zdrowych podstawach założony sekretariat, w którym praca jest dobrze zorganizowana, działa zawsze sprawnie. Taki sekretariat ma być dla czynnika sędziowskiego nie tylko bezdusznym wykonawcą jego zarządzeń, ale równocześnie organem, przygotowującym i ułatwiającym mu pracę.

Praca sędziego, jej całość, ilość oraz szybkość w znacznej mierze jest uzależniona od sprawnej działalności sekretariatu. Do tego celu winien być sekretariat odpowiednio przygotowany.

Sekretariat winien w szerokiej mierze odciążyć czynnik sędziowski we wszelkich pracach przygotowawczych — przed wydaniem orzeczenia sądowego, i wykonawczych — po jego wydaniu. Sędzia mógłby ewentualnie przekonać się, czy tok postępowania sądowego w odniesieniu do czynności sekretariatu jest szybki i terminowy.

Zjazd delegatów Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., nawiązując do przemówienia p. Ministra wygłoszonego na III Zjeździe Prawników Polskich w Katowicach, oświadcza, że zapowiedzianą reformą wymiaru sprawiedliwości interesuje się żywo i gotów jest każdej chwili dla dobra wymiaru sprawiedliwości, oddać swe usługi.

Jesteśmy gotowi, jako ludzie codziennej pracy, jako praktycy, wzbogaceni doświadczeniem na odcinku pracy wykonawczej sądu, wskazać co na tym odcinku jest dobre i co jest niepotrzebne, które wpływa znacznie na powolność działalności sądownictwa z punktu widzenia biurokratyzmu.

Uważamy, że sprawne działanie tych sekretariatów zależy przede wszystkim od należytego wyszkolenia urzędników sądowych oraz stworzenia z nich na pewnych odcinkach pracy — **specjalistów.**

Dzisiejszy powierzchowny sposób szkolenia kandydatów na stanowiska urzędników sądowych, nie gromadzi potrzebnej ilości dobrze przygotowanych pracowników w sekretariatach sądów i prokuratur.

Obecnego szkolenia kandydatów na stanowiska urzędnicze w sądownictwie nie można celowo przeprowadzić w ten sposób, jak to dawniej się odbywało, z uwagi na małą ilość urzędników w stosunku do faktycznej potrzeby. Czas służby przygotowawczej, który i tak w myśl obowiązujących przepisów jest krótki, musi być z konieczności jeszcze bardziej skrócony, by jak najprędzej niewyszkolony kandydat mógł objąć stanowisko, na którym przedtem pełnił służbę urzędnik sądowy, dobrze obznajomiony z tokiem czynności.

Bardzo często taki praktykant kancelaryjny — nawet nie sekretarski — który zaledwie rozpoczął służbę przygotowawczą, jest powoływany szczególnie w sądach grodzkich, z powodu braku innych urzędników, do pełnienia czynności sekretarskich. Rzecz oczywista, że wynik pracy tego praktykanta będzie niezadawalający. Przy takiej pracy zmniejszy się, albo zupełnie ustaje sprawność sekretariatu, co wpływa zaraz ujemnie na pracę sędziowską i powoduje powolność wymiaru sprawiedliwości. Powstają braki w urzędowaniu, strony wnoszą zażalenia i wskutek tego następuje narzekanie sędziów na urzędników.

Zdaje się, że w tych wypadkach **nie są winne osoby, lecz wadliwy system szkolenia urzędników.**

System krótkiego szkolenia kandydatów na stanowiska urzędników sądowych i powoływanie ich jeszcze przed ukończeniem pełnej praktyki do pełnienia odpowiedzialnej służby, uniemożliwia również skompletowanie z urzędników dobrego aparatu służbowego w sekretariatach sądowych. Brak takiego aparatu urzędniczego wywołuje u sędziów ujemną opinię o całym stanie urzędniczym. Opinia ta powstaje przez to, że sędziowie nie odróżniają urzędnika sekretarskiego od urzędnika kancelaryjnego względnie praktykanta od urzędnika o pełnych fachowych wiadomościach. Wszystkich naogół krytycznie oceniają i co najgorsze, ta niesłuszna opinia dostaje się

do władz przełożonych, która niesprawiedliwie wyrządza krzywdę ogółowi urzędników sądowych.

Dalszym ważnym środkiem prowadzącym do usprawnienia pracy w sekretariacie sądowym względnie prokuratury, konieczne jest przywrócenie dawnych tytułów służbowych. Sam tytuł wskazuje naogół o wartości służbowej urzędnika. Tytuł służbowy starszego urzędnika odmienny od tytułu młodszego urzędnika sekretarskiego lub kancelaryjnego, ułatwia przeprowadzenie podziału pracy między urzędnikami i wzmacnia dyscyplinę służbową.

Obecny tytuł „pomocnik kancelaryjny“ dla urzędnika rozpoczynającego i urzędnika kończącego służbę po 35 latach pracy i doświadczenia służbowego — ujemnie wpływa na ambicję i doskonalenie się w służbie urzędników. Urzędnik taki zatraca z czasem swą godność i pęd do twórczej pracy.

Ze względu na dość szeroki zakres pracy w sekretariatach sądowych i prokuratorskich, kierownikami sekretariatów winni być w zasadzie urzędnicy sądowi, którzy przez dłuższą służbę w sekretariacie nabyli potrzebnych wiadomości.

Niektóre trudniejsze stanowiska w sekretariatach należałoby powierzać urzędnikom wszechstronnie i ogólnie wyszkolonym, i z tych urzędników tworzyć typ specjalistów. Tacy urzędnicy specjaliści powinni być w zasadzie kierownikami większych sekretariatów, względnie sekretariatów o czynnościach trudniejszych.

Na nich powinien przypaść obowiązek szkolenia młodocianych urzędników sądowych.

Tacy wyspecjalizowani w pracy sekretarze sądowi mogą podobnie jak w Niemczech spełniać samoistne czynności sędziego w poszczególnych działach sądownictwa, a w szczególności w dziale niespornym, cywilno-procesowym, o ile chodzi o postępowanie egzekucyjne, oraz w dziale karnym.

W ten sposób dałby się zrealizować dziś martwy jeszcze i niestosowany przepis § 2 art. 265 prawa o ustroju sądów powszechnych.

Powyższy przepis prawa o ustroju sądów powszechnych można by wykorzystać przede wszystkim przy tworzącym się obecnie jednolitym prawie o sądownictwie niespornym, a w szczególności w odniesieniu do prowadzenia ksiąg gruntowych oraz w sprawach spadkowych i opiekuńczych; dalej w sprawach rejestrowych i upadłościowych. W postępowaniu cywilnym procesowym ustawy o kosztach sądowych możnaby niemal w całości przekazać do samodzielnych czynności sekretarzy.

Sędzia może natomiast zawsze przekonać się o sumiennym i należytym spełnianiu tego obowiązku przez sekretarza. Odpowiedzialność służbową za niedbałe spełnienie obowiązku ponosiłby wówczas wyłącznie sekretarz sądowy. Stronie interesowanej przysługiwałoby prawo odwołania się do sędziego, gdyby czuła się pokrzywdzoną czynnością sekretarza.

W postępowaniu upominawczym mógłby sekretarz sądowy wydawać i podpisywać nakazy z uwagi na to, że roszczenia w tym postępowaniu można dochodzić tylko do kwoty 1000 zł.

W postępowaniu egzekucyjnym, sporządzanie planu podziału sumy uzyskanej z egzekucji, możnaby również przekazać sekretarzom sądowym do samoistnego opracowania.

W ten sposób mogliby tacy wyspecjalizowani sekretarze odciążyć czynnik sędziowski w jego biurowych czynnościach, nie mających żadnego związku z orzecznictwem. Ta reforma pracy sekretarza dałaby możność sędziom zajęcia się samą pracą ściśle połączoną z orzecznictwem i umożliwiłaby przyśpieszenie wymiaru sprawiedliwości bez powiększenia nowych etatów sędziowskich.

W oddzielnych przepisach wykonawczych, wydanych w oparciu o art. 265 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych, pozostałyby wyszczególnione te wszystkie przypadki, w których sekretarze spełnialiby samoistnie czynności sędziowskie, niewchodzące w zakres orzecznictwa.

Tą sprawą somodzielnego spełniania przez sekretarzy **jako rzeczników prawa** niektórych czynności sędziowskich — podobnie jak to ma miejsce w Niemczech, zajmowaliśmy się już przed 10 laty.

Obecnie, gdy Pan Minister Sprawiedliwości zapowiedział reformę prawa i dążenie do usprawnienia aparatu sprawiedliwości, gotowi jesteśmy stanąć każdej chwili do apelu i pomóc Panu Ministrowi w zrealizowaniu Jego wzniosłych, a dla społeczeństwa pożytecznych zamiarów, mających na celu nadanie wymiarowi sprawiedliwości szybkiego toku pracy.

Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów

(8—10 maja 1937)

Posiedzenie Zarządu Głównego.

Dnia 8 maja r. b. o godz. 17 odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P.

Na porządku dziennym posiedzenia było: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia i 2) sprawy zjazdowe.

W obradach uczestniczyli wszyscy członkowie Zarządu Głównego, a ponadto członkowie Komisji Rewizyjnej. Obradom przewodniczył kol. prezes W. Sikorski, protokół prowadził kol. sekretarz generalny Zenon Szkolnicki.

Odczytano i przyjęto do wiadomości protokół posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 7 marca r. b.

Kol. Sikorski przedstawił sprawozdanie, w którym omówił stan prac przygotowawczych nad urządzeniem jutrzejszego Zjazdu.

Sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, ustalono treść referatów, które mają być

wygłoszone na Zjeździe Delegatów, załatwiono sprawy budżetowe i gospodarcze oraz omówiono stronę techniczną przebiegu obrad Zjazdu.

Zjazd Delegatów.

Obrady Zjazdu rozpoczęły się w dniu 9 maja 1937 r. o godz. 11 w głównej sali posiedzeń Sądu Najwyższego.

Zjazd zaszczycili swą obecnością: 1) imieniem p. Ministra Sprawiedliwości i swoim Wiceminister Sprawiedliwości p. prof. Adam Chełmoński, 2) imieniem Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego p. Leona Supińskiego p. Sędzia Jan Plinkiewicz, 3) Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego p. Witold de Michelis, 4) Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Kazimierz Rudnicki, 5) Dyrektor Departamentu Administracyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości p. Adam Kwiatkowski, 6) Dyrektor Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości p. Mieczysław Siewierski, 7) Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Stefan Szydłowski, 8) imieniem Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie p. Zygmunta Kałapskiego p. Prokurator Kazimierz Rutkiewicz, 9) Zastępca Dyrektora Departamentu Administracyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości p. dr Stanisław Batycki, 10) Naczelnik Kancelarii Głównej Ministerstwa Sprawiedliwości p. Radca Janina Nowakowska, 11) Referent spraw personalnych Ministerstwa Sprawiedliwości p. Radca Maria Węglewska, 12) Naczelny Redaktor „Głosu Sądownictwa" p. Sędzia Sądu Najwyższego Kazimierz Fleszyński, 13) Wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie p. Józef Dembicki, 14) Kierownik Biura Orzecznictwa i Sekretariatu Prezydialnego Sądu Najwyższego Sędzia Apelacyjny p. Jan Plinkiewicz, 15) Wiceprezes Sądu Okręgowego i Kierownik Sądu Grodzkiego w Warszawie p. Witold Majewski, 16) Prezes Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych p. Fraciszek Sienkiewicz, 17) przedstawiciel prasy p. Mec. Władysław Nadratowski.

W Zjeździe Delegatów uczestniczyli następujący kol. kol.:

I. Członkowie Zarządu Głównego Zw. Zrzeszeń: 1) prezes Wacław Sikorski (Warszawa), 2) wiceprezes Janina Koneczna (Warszawa), 3) wiceprezes Stefan Ebel (Wilno), 4) sekretarz generalny Zenon Szkolnicki (Warszawa), 5) skarbnik Leonard Charkiewicz (Warszawa), 6) redaktor „Apelu" Jerzy Przyłuski (Warszawa). 7) Tadeusz Cichecki (Łódź), 8) Ignacy Jakowicki (Warszawa), 9) Józef Kosmulski (Lublin), 10) Zygmunt Kraszewski (Łomża). 11) Edward Ludwikowski (Warszawa), 12) Stanisław Olejowski (Lwów), 13) Leon Paweł Ossowski (Toruń), 14) Jan Paszta (Białystok), 15) Kazimierz Sempiński (Poznań), 16) Władysław Trzemżalski (Katowice), 17) Ferdynand Wadowski (Kraków).

II. Delegaci Zrzeszeń: 18) Jan Majcher (Katowice), 19) Franciszek Kaczmarek (Katowice), 20) Władysław Trzemżalski (Katowice), 21) Ferdynand Wadowski (Kraków), 22) Szczepan Lenczowski (Kraków), 23) Jan Gąsior (Rzeszów), 24) Klemens Janicki (Tarnów), 25) Józef Kosmulski (Lublin), 26) Józef Mitura (Lublin), 27) Bronisław Puczyński (Równe), 28) Jan Rychter (Radom), Bolesław Kozyra (Zamość), 30) Stanisław Olejowski (Lwów), 31) Mieczysław Rosicki (Lwów), 32) Władysław Lewicki (Stanisławów), 33) Jan Frydlewicz (Drohobycz), 34) Symforian Rakowski (Gdynia), 35) Ignacy Mruz (Kalisz), 36) Kazimierz Sempiński (Poznań), 37) Antoni Piszczałka (Poznań), 38) Kazimierz Mrówczyński (Poznań), 39) Józef Sikora (Poznań), 40) Leon Paweł Ossowski (Toruń), 41) Jan Paszta (Białystok), 42) Zygmunt Kraszewski (Łomża), 43) Władysław Stodółkiewicz (Piotrków), 44) Antoni Rywczak (Płock), 45) Zbigniew Brosz (Warszawa), 46) Józef Jaroszyński (Warszawa), 47) Jerzy Skaryszewski (Warszawa), 48) Czesław Grala (Siedlce), 49) Edward Ludwikowski (Warszawa), Z. Romanowska (Warszawa), 51) K. Borysiewicz (Warszawa), 52) Antoni Zawodniak (Mława), 53) Leon Saligórski (Łódź), 54) Zenon Szczęsny (Łódź), 55) Ign. Jakowicki (Warszawa, Sąd Najwyższy), 56) Stefan Ebel (Wilno), 57) Jan Kolesiński (Nowogródek), 58) Władysław Brzozowski (Wilno), 59) Stanisław Jarmoliński (Wilno).

Oprócz wyżej wymienionych delegatów Zrzeszeń w Zjeździe wzięło udział około 50 Koleżanek i Kolegów z Warszawy i okolicy.

Minister Sprawiedliwości p. Witold Grabowski oświadczył delegacji Zarządu Głównego, która przybyła do Niego z zaproszeniem na Zjazd, że nie będzie mógł osobiście wziąć udziału w Zjeździe z powodu wyjazdu w tym czasie do Berlina. Również Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego p. Leon Supiński złożył oświadczenie, iż na wypadek wyjazdu z Warszawy, będzie Go reprezentował wyznaczony przedstawiciel.

*

Pisma i telegramy z życzeniami nadesłali pod adresem Zjazdu Delegatów: Bolesław Pohorecki — Prezes Sądu Najwyższego i Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej R. P., Stanisław Sieradzki — Prezes Sądu Najwyższego, Jan Rzymowski — Prezes Sądu Najwyższego, Tadeusz Krychowski — Dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości, Agenor Frendl — Prezes Sądu Apelacyjnego (Katowice), Bronisław Sawicki — Prezes Sądu Apelacyjnego (Kraków), Bolesław Sekutowicz — Prezes Sądu Apelacyjnego (Lublin), Marian Zbrowski — Prezes Sądu Apelacyjnego (Lwów), Józef Przyłuski — Prezes Sądu Apelacyjnego (Wilno), Stefan Stypiński — Naczelnik Wydziału Gospodarczo-Skarbowego Min. Sprawiedliwości, Dr Jan Markowski — Prokurator Sądu Apelacyjnego w Lublinie, Bronisław Steinman — Prokurator Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, Tadeusz Kamieński — Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie, Rudolf Karpiniec — Prezes Sądu Okręgowego w Cieszynie, Jarosław Czarliński — Prezes Sądu Okręgowego w Gdyni, Wacław Michałowski — Prokurator Sądu Okręgowego w Pińsku, Robert Rauze — Prokurator Sądu Okręgowego w Piotrkowie Tryb., Bieńkowski Krzysztof — Prokurator Sądu Najwyższego, Sekretarz Generalny Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P., Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P., Zarząd Koła Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Ministerstwie Sprawiedliwości, Jan Górka — em. Naczelny Sekretarz Sądowy z Krakowa, Członek Honorowy Związ-

ku Zrzeszeń i Władysław Hostyński — em. Kierownik Sekretariatu Prokuratury Sądu Apelacyjnego i Członek Honorowy Związku Zrzeszeń.

*

Zjazd zagaił prezes Związku Zrzeszeń kol. Wacław Sikorski, witając przybyłych na Zjazd przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, władz sądowych i prokuratorskich, nadrzędnej organizacji zawodowej, prasy oraz uczestników Zjazdu, którzy reprezentują Zrzeszenia urzędników sądowych i prokuratorskich z terenu całej Rzeczypospolitej, wreszcie koleżanki i kolegów, którzy na dzisiejszy Zjazd przybyli.

Na wniosek kol. Sikorskiego powołany został przez aklamację na przewodniczącego Zjazdu Delegatów kol. Stanisław Olejowski ze Lwowa, który obejmuje przewodnictwo, dziękuje za wybór i powołuje w skład Prezydium Zjazdu na asesorów kol. Władysława Trzemżalskiego z Katowic i Ferdynanda Wadowskiego z Krakowa, zaś na sekretarzy Zjazdu kol. Zenona Szkolnickiego (sekretarza generalnego) i kol. Jana Pasztę z Białegostoku.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Zjazd Delegatów uchwalił jednomyślnie wysłanie depesz o następującej treści:

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
PROF. IGNACY MOŚCICKI

Warszawa

Zjazd Delegatów Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. obradujący dziś w Warszawie składa Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi wyrazy głębokiej czci i hołdu z zapewnieniem wiernej służby dla chwały i potęgi Rzeczypospolitej.

Prezydium Zjazdu

PAN MARSZAŁEK
EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ

Warszawa

Zjazd Delegatów Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. obradujący dziś w Warszawie składa Dostojnemu Panu Marszałkowi wyrazy czci i hołdu z zapewnieniem wiernej służby dla chwały i potęgi Rzeczypospolitej w myśl wskazań Pana Marszałka, które są nam cennym rozkazem.

Prezydium Zjazdu

*

Przewodniczący kol. Olejowski, powołując się na ogłoszenie o Zjeździe, obwieszczone komunikatem Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń z dnia 7 kwietnia 1937 r. nr 52/37 oraz w organie zawodowym „Apelu" nr 4 z r. b. stwierdza, że Zjazd Delegatów, zgodnie z § 29 statutu, jest prawidłowo zwołany i jest władny do powzięcia ważnych uchwał.

Przewodniczący przedstawia Zjazdowi Delegatów następujący porządek obrad:

Niedziela, dn. 9 maja 1937 r., godz. 10 rano:

1) Otwarcie Zjazdu Delegatów,
2) Wygłoszenie referatów,
3) Wybór Komisji Mandatowej — przerwa w czasie której odbędzie posiedzenie Komisja Mandatowa,
4) Sprawozdanie Komisji Mandatowej,
5) Wybór Komisyj: a) statutowo-organizacyjnej, b) budżetowej, c) wnioskowej,
6) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zjazdu Delegatów,
7) Sprawozdanie z działalności Zarządu, sprawozdanie kasowe i wnioski Komisji Rewizyjnej,
8) Prace w Komisjach.

Poniedziałek, dn. 10 maja 1937 r., godz. 9 rano:

9) Sprawozdania Komisyj i uchwalenie decyzyj,
10) Wybór prezesa, Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Arbitrażowej,
11) Zamknięcie obrad Zjazdu Delegatów.

Porządek dzienny przyjęto.

*

Następnie zostały wygłoszone przemówienia powitalne przez p. p.: Wiceminstra Sprawiedliwości *Adama Chełmońskiego,* Sędziego *Jana Plinkiewicza* imieniem Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i *Franciszka Sienkiewicza* — Prezesa Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych R. P. (przemówienia te podajemy na innym miejscu).

Po tych przemówieniach zostały wygłoszone referaty przez kol. kol.: *Wacława Sikorskiego, Jerzego Przyłuskiego* i *Władysława Trzemżalskiego.* Treść tych referatów drukujemy na innym miejscu „Apelu".

Po wygłoszeniu referatów nastąpiła krótka przerwa, w czasie której opuścili Zjazd Dostojni Goście, których kol. przewodniczący uczcił odpowiednim przemówieniem pożegnalnym.

*

Zjazd wybrał Komisję Mandatową w składzie kol. kol.:

1) Komisja statutowo-organizacyjna — Jerzy Przyłuski, Władysław Lewicki, Władysław Brzozowski, Bolesław Kozyra i Tadeusz Cichecki.

2) Komisja regulaminowa kasy pośmiertnej — Jan Paszta, Władysław Lewicki, Franciszek Kaczmarek, Jan Kolesiński i Józef Mitura.

3) Komisja budżetowa — Leonard Charkiewicz, Jan Majcher, Władysław Stodółkiewicz, Stanisław Jarmoliński, Jan Frydlewicz, Józef Kosmulski, Ignacy Jakowicki, Zofia Romanowska, Leon Sanigórski, Antoni Rywczak, Zygmunt Kraszewski, Antoni Zawodniak, Jan Gąsior, Jan Rychter, Symforian Rakowski.

4) Komisja wnioskowa: Władysław Trzemżalski, Zenon Szkolnicki, Czesław Grala, Władysław Brzozowski, Ferdynand Wadowski, Mieczysław Rosicki, Józef Kosmulski, Bronisław Puczyński, Kazimierz Sempiński, Zenon Szczęsny, Leon Ossowski.

Zebrani zalecili kolegom-uczestnikom Zjazdu prace w tych Komisjach, których działem prac się interesują.

Przewodniczący zarządza odczytanie protokółu Zjazdu Delegatów z dnia 23 i 24 maja 1936 r., jednakowoż na wniosek kol. Frydlewicza zebrani przyjęli protokół do wiadomości, gdyż był on w postaci sprawozdania ogłoszony w „Apelu" (nr 6 z 1936 r.)

Kol. Sikorski przedstawia sprawozdanie z dotychczasowej działalności, powołując się na odnośne ogłoszenie w kwietniowym n-rze „Apelu“ z 1937 r. i uzupełniając to sprawozdanie odpowiednimi wyjaśnieniami.

Kol. Szczęsny wniósł interpelację w sprawie pominięcia w sprawozdaniu, o ile ono dotyczyło wymienienia członków Związku, Zrzeszenia Łódzkiego.

Odpowiada kol. Sikorski, że ze względu na pertraktacje Zrzeszenia Łódzkiego w kwestii przystąpienia do Zrzeszenia Apelacyjnego w Warszawie, okoliczność ta została w sprawozdaniu zaznaczona.

Kol. Przyłuski oświadcza, że w następnym numerze „Apelu“ poczyni się odpowiednią wzmiankę, polegającą na uwidocznieniu, iż Stowarzyszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Łódzkiego jest członkiem Związku Zrzeszeń.

Skarbnik, kol. Charkiewicz, przedstawił sprawozdanie kasowe za okres od dnia 21 maja 1936 r. do dnia 8 maja 1937 r. w następującej formie:

DOCHODY	Osiągnięto	Preliminowano
Pozostałość z ubiegłego okresu:	156.28	156.28
1. Składki	18.478.55	24.400.00
2. Prenumerata Apelu	245.49	—
3. Inne dochody	173.46	300.00
Razem .	19.053.78	24.856.28

WYDATKI	Wydano	Preliminowano
1. Fundusz reprezentac.	1.620.00	1.620.00
2. Wynagr. za prace admin. . .	4.320.00	4.320.00
3. Pomoc kancelaryjna	1.555.00	2.400.00
4. Druk Apelu	4.759.45	7.000.00
5. Wynagr. za prace aut. . . .	119.20	300.00
6. Koszty podróży	517.40	1.200.00
7. Składki do Ogóln. Zrzesz. . .	520.00	560.00
8. Mat. pism, porto i t. p. . . .	873.16	1.200.00
9. Inne wydatki	181.92	600.00
Razem .	14.466.13	19.200.00
Nadwyżka dochodów nad wyd. . .	4 587.65	
Ogółem .	19.053.78	19.200.00

Fundusze specjalne:

I. Fundusz zasobowy:

Dochody: 1.775.18 Wydatki: —.—

II. Fundusz Uczcz. Pamięci I Marszałka Polski:

Pozostałość z poprzedn. okresu 41.904.63
Dochody 57.95 Wyd.: 41.962.58
Razem 41.962.58

Po przedstawieniu sprawozdania kasowego, Komisja Mandatowa, która ukończyła swoje prace, przedstawiła za pośrednictwem swego przewodniczącego kol. Ossowskiego swoje sprawozdanie w następującej formie:

Komisja Mandatowa po rozważeniu postanowień statutu i stosując się do wyrażonej przez Zjazd Delegatów z r. 1934 zasady, iż mandaty zostają przyznane w stosunku do ilości członków, za których Zrzeszenia wpłaciły składki członkowskie, postanowiła przyznać uczestnikom Zjazdu Delegatów wzgl. Zrzeszeniom przez nich reprezentowanym następujące ilości ważnych głosów:

I. prezesowi Związku Zrzeszeń kol. Wacławowi Sikorskiemu 1 głos; członkom Zarządu Głównego: Janinie Konecznej, Stefanowi Ebelowi, Leonardowi Charkiewiczowi, Tadeuszowi Cicheckiemu, Ignacemu Jakowickiemu, Józefowi Kosmulskiemu, Zygmuntowi Kraszewskiemu, Edwardowi Ludwikowskiemu, Stanisławowi Olejowskiemu, Leonowi Ossowskiemu, Janowi Paszcie, Jerzemu Przyłuskiemu, Kazimierzowi Sempińskiemu, Zenonowi Szkolnickiemu, Władysławowi Trzemżalskiemu i Ferdynandowi Wadowskiemu po 1 głosie, czyli razem 17 głosów;

II. redaktorowi Apelu kol. Jerzemu Przyłuskiemu 1 głos;

III. członkom Związku Zrzeszeń, czyli poszczególnym Zrzeszeniom następujące ilości głosów: 1) Stow. Urz. Sądu Najw. 1 gł. (63 czł.), 2) w Katowicach 4 gł. (366 czł.), 3) w Krakowie 6 gł. (645 czł.), 4) w Lublinie 3 gł. (312 czł.), 5) we Lwowie 3 gł. (258 czł.), 6) w Poznaniu 12 gł. (1.200 czł.), 7) w Warszawie 7 gł. (672 czł.), 8) w Wilnie 4 gł. (426 czł.), 9) w Łodzi 1 gł. (147 czł.), — razem na Zjeździe jest reprezentowanych 4.634 członków z 59 ważnymi głosami.

Po dyskusji na wniosek delegacji z Łodzi, Zjazd przyznał Zrzeszeniu w Łodzi drugi mandat, biorąc za podstawę 152 członków i Zrzeszeniu w Krakowie siódmy mandat, biorąc za podstawę 651 członków.

Następnie obrady zostały przerwane do godz. 17.

*

Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich Zrzeszeń, a wyjaśnień udzielali członkowie Prezydium Związku Zrzeszeń, przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Majcher przedstawił Zjazdowi sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Zjazd Delegatów uchwalił absolutorium z równoczesnym zleceniem, aby fundusz zasobowy był ulo-

kowany na książeczce P. K. O. jako wkład złotych w złocie.

Obrady na plenum przerwano do dnia następnego, a poszczególne Komisje przystąpiły do swych prac.

*

W dniu 10 maja 1937 r. o godz. 10.30 rano przewodniczący wznowił obrady Zjazdu Delegatów i otwiera dyskusję nad wnioskiem kol. Sempińskiego o dokonanie wyborów władz Związku Zrzeszeń przed wysłuchaniem sprawozdań Komisyj.

Większością głosów wniosek po dyskusji został uchwalony.

Prezesem Związku Zrzeszeń został wybrany przez Zjazd kol. Wacław Sikorski.

Celem ustalenia kandydatur na 16 członków Zarządu Głównego, Zjazd powołał Komisję Matkę, w skład której weszli kol. kol.: Sempiński (Poznań), Ebel (Wilno), Wadowski (Kraków), Majcher (Katowice), Frydlewicz (Lwów), Puczyński (Lublin), Charkiewicz (Zrzeszenie Apel. Warszawa), Przyłuski Jerzy (Stow. Urz. Sądu Najw.), Cichecki (Łódź), oraz nowowybrany prezes Związku Zrzeszeń kol. Sikorski.

Po przerwie, spowodowanej obradami Komisji Matki, przewodniczący tejże Komisji kol. Majcher odczytuje protokół, wg którego proponowany jest następujący skład władz Związku Zrzeszeń:

I. członkowie Zarządu Głównego: 1) Koneczna Janina (Warszawa), 2) Leonard Charkiewicz (Warszawa), 3) Zenon Szkolnicki (Warszawa), 4) Jerzy Przyłuski (Warszawa), 5) Józef Jaroszyński (Warszawa), 6) Edward Ludwikowski (Warszawa), 7) Władysław Trzemżalski (Katowice), 8) Ferdynand Wadowski (Kraków), 9) Jan Gąsior (Rzeszów), 10) Józef Kosmulski (Lublin), 11) Stanisław Olejowski (Lwów), 12) Kazimierz Sempiński (Poznań), 13) Leon Paweł Ossowski (Toruń), 14) Antoni Piszczałka (Poznań), 15) Stefan Ebel (Wilno), 16) Zygmunt Kraszewski (Łomża);

zastępcy członków Zarządu: 1) Sylwester Pogorzałek (Katowice), 2) Stefan Bem (Kraków), 3) Bronisław Puczyński (Równe), 4) Mieczysław Rosicki (Lwów), 5) Stanisław Jarmoliński (Wilno), 6) Ignacy Jakowicki (Warszawa);

II. Członkowie Komisji Rewizyjnej: 1) Jan Majcher (Katowice), 2) Jan Frydlewicz (Drohobycz), 3) Ignacy Mruz (Kalisz);

zastępcy członków Komisji Rewizyjnej: 1) Józef Sikora (Poznań), 2) Zbigniew Brosz (Warszawa);

III. członkowie Komisji Arbitrażowej: 1) Władysław Brzozowski (Wilno), 2) Jan Jeż (Katowice), 3) Bolesław Kozyra (Zamość), 4) Władysław Kobylański (Kraków), 5) Symforian Rakowski (Gdynia);

zastępcy członków Kom. Arbitrażowej: 1) Halina Alchimowiczówna (Warszawa), 2) Emil Hartman (Kraków).

W dyskusji nad propozycją Komisji Matki wyłonił się wniosek kol. Jakowickiego, poparty przez kilku delegatów, a zwłaszcza delegację z Łodzi, by z proponowanej listy członków Zarządu skreślić jednego kandydata, a w miejsce jego przyznać miejsce w Zarządzie — Zrzeszeniu Łódzkiemu. Wyjaśnienia Komisji Matki szły w tym kierunku, że Zrzeszenie w Łodzi miało możność wykonać zalecenie poprzedniego Zjazdu Delegatów i zespolić się w Zrzeszeniu Apelacyjnym w Warszawie, a następnie, jako delegacja tego Zrzeszenia, uzyskać mandat.

Wniosek kol. Jakowickiego upadł głosami 36 przeciw 19.

Następnie Zjazd Delegatów wybrał przez aklamację władze Związku Zrzeszeń w składzie proponowanym przez Komisję Matkę 45 głosami, przy 8 głosach przeciwnych i 3 wstrzymujących się od głosowania.

Następnie wybrani złożyli oświadczenia, iż mandaty przyjmują, a przewodniczący oznajmił, że wybory zostały ważnie dokonane.

*

Następnie Zjazd wysłuchał sprawozdań Komisyj.

Komisja statutowa (uchwały tej Komisji przedstawił kol. Lenczowski): a) odnośnie zmian statutu, poczyniono w nim poprawki, które dotyczą członkostwa Związku Zrzeszeń, a ponadto usprawnienia działalności Zarządu Głównego przez stworzenie Wydziału Wykonawczego w Warszawie i przysporzenia zjazdom delegatów odpowiedniej frekwencji przez udział delegatów z Kół Okręgowych.

Zjazd postanowił uchwalone przez Komisję poprawki przedstawić w ciągu dwóch miesięcy Zrzeszeniom apelacyjnym do wyrażenia opinii, a następnie sprawę tę wnieść na porządek obrad przyszłego Zjazdu Delegatów.

b) Zjazd Delegatów zaleca dążyć do konsolidacji na punkcie porozumienia się międzyzwiązkowego, jednak przyłączyć się do takiego zespolenia organizacyjnego, które miałyby za zadanie działalność ściśle zawodową z wyłączeniem wszelkich momentów, które nic wspólnego ze sprawami zawodowymi nie mają.

c) Ponadto Zjazd Delegatów zaleca Zarządowi Głównemu opracowanie statutu Związku, opartego na członkach fizycznych z tym, że projekt statutu ma być do dnia 1 stycznia 1938 r. rozesłany wszystkim członkom Związku Zrzeszeń, celem przedstawienia swoich uwag i wniesienia opracowanego projektu na przyszły Zjazd Delegatów.

Komisja budżetowa (sprawozdawca kol. Majcher): Zjazd Delegatów zatwierdził opracowany przez Komisję budżetową preliminarz budżetowy na okres 1937/38 w następującej formie:

Przychód:

1) Pozostałość z ubiegł. okresu po odliczeniu przeniesionej do funduszu zasobowego kwoty zł 1.889 gr 75 wynosi	2.697.90
2) Składki bieżące i zaległe	24.000.—
3) Inne dochody	302.10
Razem zł	27.000.—

Rozchód:

1) Fundusz reprezent. prezesa względ. ryczałt na wydatki połączone z reprezentacją miesięcznie 75 zł . . .	900.—
2) Wynagrodzenie prezesa za pracę autorską w „Apelu" miesięcznie 60 zł .	720.—

3) Wynagrodzenie sekretarza oraz praca w „Apelu" po 120 zł miesięcznie (z tego 20 zł na reprezentację) . .	1.440.—
4) Wynagrodzenie skarbnika za prowadzenie księgowości po 120 zł miesięcznie (z tego 20 zł na reprezent.)	1.440.—
5) Wynagrodzenie redaktora „Apelu" miesięcznie po 120 zł (z tego 20 zł na reprezentację)	1.440.—
6) Pomoc biurowa w sekretariacie po 100 zł miesięcznie	1.200.—
7) Pomoc biurowa w admin. „Apelu" po 100 zł miesięcznie	1.200.—
8) Druk „Apelu" rocznie	7.000.—
9) Wynagrodzenie za prace autorskie .	300.—
10) Lokal z opałem, światłem i utrzymaniem porządku oraz na sprawienie najpotrzebniejszego inwentarza . .	4.000.—
11) Koszta podróży i diety dla członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Komisji Arbitrażowej (po 20 zł dziennie diet i zwrot kosztów podróży) . . .	2.910.—
12) Składki do Ogólnego Zrzeszenia . .	520.—
13) Materiały piśmienne i porto . . .	1.100.—
Fundusz zasobowy	2.430.—
15) Inne wydatki	400.—
Razem zł	27.000.—

ad 2) Prezes za pracę swoją w „Apelu" otrzymuje preliminowaną kwotę, natomiast o ileby w miejsce prezesa musiał pracą tą zająć się ktoś inny, to suma ta, tj. 720 zł zostaje przelana do pkt. 9 (wynagrodzenie za prace autorskie).

ad 9) Za prace autorskie z kwoty preliminowanej 300 zł, nie mogą brać oddzielnego wynagrodzenia za swoje artykuły: prezes, sekretarz i redaktor.

ad 11) Członek Zarządu, wzgl. Komisji Rewizyjnej lub Arbitrażowej, którego Zrzeszenie zalega z opłatą składek na rzecz Związku Zrzeszeń, winien koszty podróży i diety pobrać w swym Zrzeszeniu, gdyż Związek Zrzeszeń może odmówić wypłaty kosztów i diety z tym, że wyda zainteresowanemu członkowi zaświadczenie, stwierdzające jego obecność i wysokość należnej sumy z poleceniem wypłaty tejże przez Zrzeszenie na rachunek zaległych składek.

Kom. regulaminowa kasy pośmiertnej (sprawozdawca kol. Paszta): Zjazd przyjął do zatwierdzającej wiadomości uchwalony regulamin kasy pośmiertnej wg projektu nadesłanego przez Zrzeszenie w Lublinie. Zjazd polecił Zarządowi Głównemu podanie tego regulaminu do wiadomości Zrzeszeniom z tym, że działalność kasy pośmiertnej ma się rozpocząć w dniu 1 stycznia 1938 r.

Komisja wnioskowa (sprawozdawca kol. Rosicki): Zjazd przekazał Zarządowi Głównemu do wykonania następujące rezolucje:

REZOLUCJE:

Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. odbyty w dniach 9 i 10 maja 1937

domaga się:

1) wydania zarządzeń, mających na celu podniesienie sum budżetowych po stronie wydatków do takiej wysokości, któraby zapewniałaby pokrycie wszystkich niezbędnych potrzeb, związanych z prawidłowym funkcjonowaniem sądów i normalnym tokiem urzędowania, a przed wszystkim pełną obsadę stanowisk ustalonych w budżecie, z uwagi na to, że tegoroczny budżet Ministerstwa Sprawiedliwości, jakkolwiek podwyższono o 2,33%, to podwyżka ta dotyczy wyłącznie więziennictwa z dalszym zmniejszeniem budżetu sądownictwa;

2) zmiany tabeli stanowisk odnośnie tytułów służbowych dla II i III kategorii urzędników sądowych i prokuratorskich, a szczególnie zmiany tytułu „pomocnik kancelaryjny" i wprowadzenie do nowej tabeli stanowisk tytułów, odpowiadających właściwości służby urzędników sądowych i prokuratorskich;

3) awansowania do VI gr. uposażeniowej tych urzędników sądowych i prokuratorskich, którzy niezależnie od posiadanego wykształcenia, zasługują jednak na to, ze względu na:

a) kwalifikację zawodową,

b) pełnienie odpowiedzialnych obowiązków służbowych,

c) większą ilość lat służby, otrzymanie dodatku wyrównawczego, lub straty w uposażeniu poniesione przy zaszeregowaniu,

d) działalność niepodległościową i ochotniczą służbę w wojsku polskim w latach 1914—1921;

4) przesunięcia wyżej o jedną grupę uposażeniową tych urzędników sądowych i prokuratorskich, którzy w ciągu ostatnich pięciu lat, nie uzyskali awansu, a przy zaszeregowaniu ponieśli straty i pobierają dodatek wyrównawczy;

5) przyznania urzędnikom sądowym i prokuratorskim oraz urzędnikom, pełniącym funkcje kierowników rachub i kas sądowych, dodatku za spełniane czynności kierownicze;

6) nadania tytułu kierownika sekretariatu tym sekretarzom sądowym i prokuratorskim, którzy przed zmianą tabeli stanowisk posiadali tytuł służbowy „naczelny sekretarz" oraz mianowania kierownikami sekretariatów tych sekretarzy w sądach grodzkich, którzy faktycznie funkcje kierownicze spełniają;

7) zmian odnośnych przepisów w tym kierunku, by praktykanci na urzędników III kategorii rozpoczynali służbę w XI gr., a na urzędników II kat. w X gr. uposażeniowej;

8) obsadzania wolnych stanowisk urzędniczych w sądownictwie;

9) obsadzania etatów urzędniczych w sądownictwie tylko urzędnikami zawodowymi, z wyłączeniem elementu przejściowego, jakimi są aplikanci;

10) przyznania dodatków lokalnych (drożyźnianych) dla urzędników sądowych w Zakopanem i Muszynie;

11) przyznanie dzieciom urzędników sądowych i prokuratorskich pierwszeństwa przy obsadzaniu posad we władzach wymiaru sprawiedliwości;

12) zniesienia obecnie obowiązującej ustawy uposażeniowej, jako krzywdzącej ogół pracowników państwowych i przywrócenia im uposażeń wg zasad ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. nr 116, poz. 924), przy uwzględnieniu

zasady, że *uposażenie winno być przywiązane do zajmowanego stanowiska;*

13) a) ustalenia w ustawie uposażeniowej wysokości uposażenia w ten sposób, by podstawą uposażenia urzędników wymiaru sprawiedliwości była dawniej stosowana zasada, poza wyjątkowymi awansami do VI grupy uposażeniowej, w normalnych warunkach, ażeby uposażenie najstarszego stanowiskiem (grupą) urzędnika sądowego względnie prokuratorskiego, przekraczało uposażenie najmłodszego stanowskiem (grupą)—sędziego (sędziego grodzkiego, podprokuratora sądu okręgowego), przy porównaniu jakości tego uposażenia w sumie złotych, jako realnej wartości; ponadto, aby uposażenie najmłodszego stanowiskiem urzędnika wymiaru sprawiedliwości było przynajmniej takie, ażeby mu mogło zabezpieczyć minimum egzystencji życiowej,

b) przyznania w uposażeniu następujących dodatków: za wysługę lat, na rodzinę, zwrot opłat szkolnych za dzieci uczęszczające do szkół prywatnych w razie nieprzyjęcia ich do szkół państwowych i dodatków lokalnych dla miejscowości o silnym zaludnieniu oraz dla miejscowości uzdrowiskowych;

17) wyjednania dla urzędników czynnych i w stanie spoczynku oraz dla żon tychże i niepełnoletnich dzieci ulg w przejazdach koleją i publicznymi środkami komunikacji w wysokości 50% zniżki każdocześnie obowiązującej taryfy kolejowej, a nadto raz do roku bezpłatnego rodzinnego przejazdu środkami komunikacyjnymi;

18) zmiany przepisów w zakresie pomocy lekarskiej w tym kierunku, by dotyczyła ona całej rodziny urzędnika czynnego i w stanie spoczynku, a nie była ograniczona w wydawaniu specyfików i droższych lekarstw, oraz o wprowadzenie dentystyki do pomocy lekarskiej; ponadto zniesienia opłaty stemplowej za karty porady, tudzież kierowania chorych do odpowiednich zakładów leczniczych w zdrojowiskach;

19) uchylenie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. (Dz U. R. P. Nr. 85, poz. 525) w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 7 grudnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 95), zniesienia podatku specjalnego od uposażeń nie wynoszących kwoty 400 zł miesięcznie z uwagi na to, że w ostatnim czasie wzrosła drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, a koniuktura gospodarcza uległa poprawie;

20) wprowadzenie stroju urzędowego dla protokólantów, odpowiadającego strojowi urzędowemu sędziów, z uwagi na to, że protokólant wchodzi przy rozprawie sądowej w myśl wyjaśnień Ministerstwa Sprawiedliwości w skład sądu;

21) wydanie zarządzeń, aby urzędników sądowych i prokuratorskich traktowano zgodnie z przepisami ustawy o państwowej służbie cywilnej, oraz by odnoszenie się przełożonych, zwłaszcza młodych sędziów do urzędników, było poważne i nie ubliżało ich godności;

22) ustalenia w Ministerstwie i w sądach apelacyjnych stanowisk inspektorów kontrolujących pracę urzędników sądowych, dotyczącą czynności sekretarskich, komorniczych, rachunkowych i kasowych oraz powołania na te stanowiska tylko urzędników sądowych odpowiednio fachowo wykwalifikowanych;

23) wydania zarządzenia, aby za pracę przy wybrakowaniu i niszczeniu akt otrzymywali urzędnicy wynagrodzenie w wysokości 50% kwoty uzyskanej ze sprzedaży wybrakowanego papieru;

24) zmiany rozporządzenia o oddłużeniu urzędników państwowych przez rozszerzenie spłacalności pożyczki oddłużeniowej na okres 10 lat oraz przedłużenie do dnia 31 marca 1938 r., tj. na czas potrącania nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń, zmniejszonych rat zaliczek na uposażenie;

25) ujawnienia podziału wedle poszczególnych sądów we wszystkich sprawozdaniach budżetowych resortu Ministerstwa Sprawiedliwości ilości i jakości grup uposażeniowych urzędników sądowych i prokuratorskich, podobnie jak to ma miejsce u sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów;

26) przychylnego traktowania podań tych urzędników III kategorii, którzy przesłużyli co najmniej 10 lat i mają dobrą kwalifikację, o zwolnienie ich od poziomu wykształcenia, wymaganego dla urzędników II kategorii, jeżeli się ubiegają o dopuszczenie do egzaminu sekretarskiego.

Zjazd Delegatów przekazał wszystkie postulaty Zarządowi Głównemu do wykonania, a ponadto aż do ukonstytuowania się Zarządu Głównego, zatwierdził dotychczasowy skład Prezydium i redaktora.

Na tem obrady Zjazdu Delegatów zakończono o godz. 23.

Posiedzenie Zarządu Głównego

(29 maja 1937 r.)

W dniu 29 maja 1937 r. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P.

Obecni kol. kol.: prezes Wacław Sikorski oraz członkowie Zarządu Głównego Leonard Charkiewicz (Warszawa), Jan Gąsior (Rzeszów), Janina Koneczna (Warszawa), Józef Kosmulski (Lublin), Stanisław Olejowski (Lwów), Antoni Piszczałka (Poznań), Jerzy Przyłuski (Warszawa), Kazimierz Sempiński (Poznań), Zenon Szkolnicki (Warszawa), Władysław Trzemżalski (Katowice), i Ferdynand Wadowski (Kraków).

Prezes kol. Sikorski otwierając posiedzenie omówił przyczyny zwołania Zarządu w tak krótkim czasie po Zjeździe, a mianowicie: Zjazd przekazał swoje decyzje Zarządowi Głównemu do wykonania, sprawa ta jest pilna i Zarząd przejął na się odpowiedzialność za decyzje Zjazdu. Obecnie stała się aktualna

sprawa zmiany tabeli stanowisk, gdyż w Prezydjum Rady Ministrów zostały rozesłane do wszystkich Ministerstw projekty zmian tytułów, które nie odpowiadają naszym postulatom. O sprawie tej, jak również o sprawie dodatków funkcyjnych i odbytej audiencji w Ministerstwie Sprawiedliwości ogłaszamy sprawozdanie w niniejszym numerze Apelu. Wreszcie sprawa ukonstytuowania się Zarządu Głównego jest również sprawą bardzo ważną i pilną.

Porządek obrad dzisiejszych przedstawia się następująco:

1. odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia,
2. ukonstytuowanie się Zarządu Głównego,
3. wykonanie uchwał zjazdowych,
4. sprawy organizacyjne,
5. wnioski.

Odczytano i przyjęto do wiadomości protokół posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 8 maja 1927 r.

Następnie Zarząd Główny uknstytuował się w następującym składzie:

Oprócz prezesa, kol. Wacława Sikorskiego, wybranego przez Zjazd Delegatów, w skład Prezydjum Związku Zrzeszeń zostali wybrani: wiceprezesami Janina Koneczna z Warszawy i Ferdynand Wadowski z Krakowa, generalnym sekretarzem Zenon Szkolnicki, skarbnikiem Leonard Charkiewicz, zastępcą gen. sekretarza Józef Jaroszyński, zastępcą skarbnika Edward Ludwikowski (wszyscy z Warszawy).

Następnie Zarząd Główny powierzył ponownie pełnienie funkcji redaktora członkowi Zarządu kol. Jerzemu Przyłuskiemu.

Zarząd Główny obradował następnie nad uchwałami Zjazdu Delegatów, ustalając ich treść w formie ogłoszonej w sprawozdaniu ze Zjazdu. Uchwały te Zarząd przekazał do wykonania Prezydium.

Zarząd postanowił nie skorzystać z zaproszenia przedstawiciela Związku lwowskiego do odbycia w terminie feryjnym następnego posiedzenia we Lwowie. Powodów takiej decyzji doszukiwać się należy w budżecie Związku Zrzeszeń, w którym preliminowano koszta podróży członków Zarządu na 2 posiedzenia w roku obrachunkowym, wobec czego Zarząd nie może odbywać posiedzenia nadprogramowego, łączącego się z przekroczeniem sum budżetowych.

Zarząd przekazał Prezydium do opracowania postulat w sprawie przedłużenia przywileju spłacania obniżonych rat zaliczek na uposażenie aż do czasu trwania nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń.

Następnie Zarząd obradował nad projektem Zrzeszenia wileńskiego, przewidującym nabywanie przez urzędników sądowych z pomocą Banku Gospodarstwa Krajowego domów mieszkalnych na spłaty do lat 15. W tej sprawie Prezydium zasięgnie opinii B. G. K. co do stanowiska w kwestii uruchomienia odpowiednich kredytów.

Wysłuchano sprawozdania kol. redaktora Przyłuskiego z posiedzenia Rady Głównej Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych.

Na posiedzeniu tym omawiano sprawę ożywienia działalności tej instytucji, oraz rozpatrywano projekt Związku Młodych Prawników odnośnie utworzenia przy Stałej Delegacji Rady Naukowej. Rada Naukowa czuwałaby nad rozwojem polskiej myśli prawnej, inicjowała konkursy naukowe, roztaczała opiekę nad ruchem prawniczym w Polsce oraz rozpatrywała i opiniowała projekty ustawodawcze.

W Związku Młodych Prawników istnieje projekt stworzenia Związku Prawnictwa Polskiego, w skład którego mogłyby wchodzić wszystkie zawody prawnicze, a między nimi i urzędnicy sądowi.

Zarząd Główny przyjął sprawozdanie kol. Przyłuskiego do wiadomości.

Posiedzenie zakończono o godzinie 24.

Komunikaty Prezydium Zarządu Głównego

Zmiana tabeli stanowisk.

W tej sprawie, która nie wiadomo z jakich powodów natrafia na olbrzymie trudności, czyniliśmy zabiegi od chwili wprowadzenia nowych tytułów, a zwłaszcza osławionego tutułu pomocnika kancelaryjnego.

Po całym szeregu wystąpień ostatnio w dniu 4 i 5 maja r. b. przedstawiliśmy w tej sprawie wnioski na posiedzeniu Zarządu i na Zjeździe Ogólnego Zrzeszenia, które na skutek zapadłych uchwał wystosowało do Pana Prezesa Rady Ministrów memorjał następującej treści:

Do

Pana Prezesa Rady Ministrów

Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej ma zaszczyt zwrócić się do Pana Prezesa Rady Ministrów w następującej sprawie:

Ogólne Zrzeszenie złożyło Prezydium Rady Ministrów w styczniu b. r. projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19 grudnia 1933 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach, urzędach, zakładach i instytucjach państwowych (Dz. U. R. P. Nr 102, poz. 780). Projekt ten ograniczał się do wprowadzenia do tabeli stanowisk zmian, polegających na zwiększeniu stanowisk (tytułów) łącznie tylko o trzy nowe stanowiska (tytuły), z czego dwa przypadają na drugą kategorię stanowisk, a jedno na trzecią kategorię, oraz na zmianie stanowiska (tytułu) trzeciej kategorii „pomocnik“ na stanowisko (tytuł) „aspirant“. Według udzielonych nam informacyj, Prezydium Rady Ministrów opracowało wprawdzie projekt rozporządzenia Rady Ministrów, wprowadzający zmiany do przytoczonego rozporządzenia o tabeli stanowisk, projekt ten przechodzi jednak całkowicie do porządku dziennego nad proponowanymi przez nas zmianami.

W tym stanie rzeczy pozwalamy sobie zwrócić łaskawą uwagę Pana Prezesa Rady Ministrów na następujące okoliczności:

1. Złożenie w Prezydium Rady Ministrów omawianego projektu poprzedzone było wystosowaniem w ciągu ubiegłych lat przez Reprezentację Zawodową Pracowników Państwowych do Pana Prezesa Rady Ministrów memoriałów, w których uzasadniono konieczność zniesienia wprowadzonego wyżej przytoczonym rozporządzeniem Rady Ministrówz dnia 19 grudnia 1933 r. tytułu „pomocnika kancelaryjnego“, odczuwanego przez interesowanych urzędników, szczególnie na obszarze województw zachodnich i Województwa Śląskiego, nie tylko jako wyrządzona im niczym niezasłużona a dotkliwa krzywda, lecz nadto jako poniżenie ich i pewnego rodzaju degradacja. Stanowisko to stanie się całkowicie zrozumiałym, jeżeli wziąć pod uwagę, że tytuł ten nadany im wzamian poprzednio posiadanego, uzyskanego po kilku, a często nawet kilkunastoletniej służbie, oznacza na zamieszkiwanym przez nich obszarze najniższą kategorię pracowników kancelarii adwokackiej w wieku młodzieńczym, przygotowujących się dopiero do pracy w kancelarii, a w międzyczasie spełniających usługi fizyczne.

2. Proponowane przez Ogólne Zrzeszenie zmiany tabeli stanowisk nie obciążą Skarbu Państwa najmniejszym nawet wydatkiem, a całe zagadnienie tabeli stanowisk nie tylko nie ma z punktu widzenia Państwa znaczenia zasadniczego, lecz jest wprost przeciwnie zagadnieniem co najwyżej trzeciorzędnym, wobec czego centrale zawodowe nie są w możności przeciwdziałać rozgoryczeniu stosunkowo dużej liczby interesowanych urzędników wraz z rodzinami, wśród których znajduje się wielu zasłużonych w walkach o niepodległość, między innymi powstańcy śląscy.

3. Występując w tej sprawie z interwencją u Pana Prezesa Rady Ministrów, Ogólne Zrzeszenie może się powołać na złożone przed przeszło dwoma laty delegacji Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych, wyłonionej z inicjatywy Ogólnego Zrzeszenia, a niespełnione dotąd przez Rząd przyrzeczenie Podsekretarza Stanu w Prezydium Rady Ministrów p. Krzysztofa Siedleckiego zniesienia tytułu pomocnika kancelaryjnego.

W tym stanie rzeczy Zarząd Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie uchwały Zjazdu Delegatów z dn. 6 maja b. r., usilnie prosi Pana Prezesa Rady Ministrów o uwzględnienie zaprojektowanych przez Ogólne Zrzeszenie zmian tabeli stanowisk, a w szczególności o zastąpienie tytułu „pomocnik (administracyjny, rachunkowy, kancelaryjny, techniczny)“ innym odpowiednim tytułem np. asystenta, aspiranta, kancelisty, rejestratora itp., ewentualnie o przywrócenie w tej dziedzinie stanu prawnego, obowiązującego przed wejściem w życie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach, urzędach, zakładach i instytucjach państwowych (Dz. U. R. P. Nr 102, poz. 780).

Prezes (—) *Fraciszek Sienkiewicz*

Sekretarz (—) *Włodzimierz Hekajłło*

Śledząc pilnie bieg sprawy zmiany tabeli stanowisk, dowiedzieliśmy się, że w Radzie Ministrów opracowany został projekt nowej tabeli stanowisk, jednak tytuł „pomocnik kancelaryjny“ nie został z tego projektu całkowicie eliminowany. Prezydium Rady Ministrów rozesłało ów projekt Ministerstwom, celem wyrażenia swej opinii.

Prezydium Związku Zrzeszeń opracowało więc memoriał w tej sprawie, następnie starało się o uzyskanie audiencji u Dyrektora Biura Personalnego Min. Sprawiedl. p. Siewierskiego. Poniżej przedstawiamy treść memoriału przez nas wniesionego.

Warszawa, dnia 24 maja 1937 r.

Do

Pana Ministra Sprawiedliwości

Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Rz. P. pozwala sobie przedstawić Panu Ministrowi dezyderaty w sprawie zmiany tabeli stanowisk, a to zarówno ze względu na uchwały, zapadłe na odbytym w dniu 9 i 10 maja 1937 r. Zjeździe Delegatów naszych Zrzeszeń, jak i ze względu na aktualność tej sprawy, znajdującej się obecnie w załatwieniu Rady Ministrów.

Jeżeli chodzi o urzędników sądowych i prokuratorskich II kategorii, twierdzimy, że jednolity tytuł „sekretarz“ jest ogólnikowy i nie uwzględnia faktycznych właściwości służby urzędników sądowych. Chodzi więc o uwzględnienie tych czynności, jakie w sekretariatach sądowych sprawują sekretarze jako tacy, następnie kierownicy sekcyj, a wreszcie stojący na naczelnym stanowisku kierownicy sekretariatów.

Największą jednak bolączką ogółu urzędników sądowych i prokuratorskich jest obdarzenie go jednolitym tytułem w III kategorii „pomocnik kancelaryjny“. Tytuł ten przywiązany jest w tej kategorii do wszystkich urzędników, bez względu na posiadaną grupę uposażenia oraz bez względu na rodzaj spełnianych czynności służbowych. Twierdzimy, że specjalnie w sądownictwie nie ma żadnej funkcji urzędniczej, dla której ten tytuł mógłby być właściwym.

Nie znamy historycznych momentów, które uzasadniałyby wprowadzenie w Polsce Odrodzonej takiego właśnie tytułu, jednakowoż obserwując przejawy życiowe doby współczesnej, zauważyliśmy, że tytuł pomocnika został przydany przeważnie początkującym pracownikom fizycznym najniższych warstw społecznych, to też tytuł ten, który jest tylko nomenklaturą papierową i nigdy ani przez przełożonych, ani przez interesantów w życiu urzędowym i poza urzędowym nie jest stosowany, uważany jest wśród sfer urzędniczych jako cios moralny, wymierzony w samo sedno poczucia ich godności osobistej. Że takie twierdzenie jest zasadne, niech posłużą niezbite przykłady, że w naszym życiu zbiorowym istnieją pomocnice domowe, pomocnicy dozorców itp., a w adwokaturze pomocnikiem kancelaryjnym nazywa się chłopca, załatwiającego drobne posługi kancelaryjne, a więc chłopca do posług. A wiadomo, że klientela adwokacka ma największą styczność z sądownictwem i miano funkcjonariusza jedną miarką mierzy. Nawet niższym funkcjonariuszom nie został przydany podobny, moralnie krzywdzący tytuł mi-

mo, że z wielką krzywdą moralną dla urzędników, zostali oni wcieleni do tych samych grup uposażeniowych, co urzędnicy III kategorii.

Zachodzi więc konieczna potrzeba wyeliminowania zupełnego z tabeli stanowisk tego tytułu, a ponadto stworzenia pewnej gradacji, uzasadnionej nietylko posiadaną grupą uposażenia, ale i właściwościami przydziału służbowego.

Uważamy więc, że jeżeli chodzi specjalnie o sądownictwo, najbardziej odpowiednie właściwościom służbowym byłoby przywrócenie w tej dziedzinie stanu prawnego, obowiązującego przed wejściem w życie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach i urzędach państwowych (Dz. U. R. P. Nr 102, poz. 780). O ile jednak z jakichkolwiek powodów takie przywrócenie tytułów byłoby niemożliwe, prosimy o wprowadzenie nowych tytułów:

I. dla II kategorii urzędników sądowych i prokuratorskich:

a) kierownik sekretariatu, b) sekretarz, c) podsekretarz albo wicesekretarz, (pomocnik sekretarza),

II. dla III kategorii urzędników sądowych i prokuratorskich:

a) starszego adiunkta, starszego kancelisty, starszego asystenta lub starszego rejestratora,

b) adiunkta, kancelisty, asystenta lub rejestratora.

Jeżeli chodzi o proponowane tytuły dla III kategorii, przedstawiamy kilka nomenklatur, z których albo wszystkie, albo niektóre z nich mogą być uzasadnione właściwościami służby w sądownictwie.

Prezes (—) *W. Sikorski*

Sekretarz generalny (—) *Z. Szkolnicki*

Audiencja w Ministerstwie Sprawiedliwości.

W dniu 25 maja 1937 r. delegacja Związku Zrzeszeń w osobach prezesa kol. Sikorskiego i gen. sekretarza kol. Szkolnickiego, zgłosiła się u p. Prok. Siewierskiego, Dyrektora Biura Personalnego Min. Sprawiedl. i powołując się na złożony memoriał, prosiła o przychylne traktowanie go na terenie międzyministerialnym.

Otrzymaliśmy odpowiedź, że Ministerstwo Sprawiedliwości w zupełności podziela nasze stanowisko w sprawie zmiany tabeli stanowisk i na konferencję międzyministerialną, która ma się odbyć w dniu 3 czerwca r. b. przygotowuje wnioski, idące po linii postulatów przez nas postawionych. Zdaniem Ministerstwa tytuł „pomocnik kancelaryjny" nie powinien pozostać w żadnej fazie służby, w szczególności zaś w sądownictwie nie odpowiada żadnym właściwościom służby. To też Ministerstwo będzie usilnie dążyło do wprowadzenia takich tytułów, które będą odpowiednikiem właściwości służbowych urzędników sądowych.

Dodatki funkcyjne.

Jednocześnie poruszyliśmy sprawę dodatków funkcyjnych dla urzędników sądowych i prokuratorskich. P. Dyr. Siewierski oświadczył delegacji, że odbył w tej sprawie konferencję z p. wiceministrem Skarbu Grodyńskim. Na tej konferencji omawiana była sprawa dodatków funkcyjnych dla kierowników prokuratur przy wydziałach zamiejscowych sądów okręgowych oraz dla kierowników sekretariatów w sądownictwie. Ministerstwo Skarbu wyraziło zgodę co do pierwszych (wydatek miesięczny około 1.300 zł), nie wyraziło jednak zgody, o ile chodzi o urzędników (wydatek miesięczny około 8.000 zł, który jednak w zastosowaniu praktycznym wzrósłby znacznie wyżej). Brak zgody uzasadniony jest względami budżetowymi jeżeli chodzi o rok bieżący. Postulat nasz jednak okazał się o tyle słusznym, że p. wicemister Grodyński **zasadniczo uznał go i wyraził zgodę na uwzględnienie dodatków funkcyjnych dla urzędników kierujących w sądownictwie w preliminarzu budżetowym na przyszły okres.**

Oczywiście sprawa ta łączyłaby się z wejściem w życie nowej ustawy uposażeniowej od 1.IV.1938 r., której projekt jest obecnie w opracowaniu.

Przy tej sposobności delegacja zaznaczyła, że obliczenia, przeprowadzone w memoriale z 1934 r. (patrz Apel Nr 10-11/34), według których wydatek miesięczny związany z przyznaniem dodatków, został określony na 7.000 zł miesięcznie, miały swoje uzasadnienie w warunkach jakie istniały w owym czasie. Obecnie w związku z projektowanym wydaniem nowej ustawy uposażeniowej, warunki zasadniczo się zmnienają i Związek wysuwa nowy postulat, aby dodatkami tymi objęci byli wszyscy kierownicy sekretariatów sądowych, rachunkowych i prokuratorskich. Ustalono, że Związek przedstawi w tej sprawie memoriał uzupełniający.

Delegacja oświadczyła p. Dyrektorowi, że w krótkim czasie przedstawi na osobnej audiencji postulaty zjazdowe.

Następnie delegacja odbyła w poruszonych sprawach konferencję z referentem dla urzędniczych spraw personalnych p. radcą M. Węglewską, gdzie uzyskała zapewnienie przychylnego poparcia zmiany tabeli stanowisk, w myśl postulatu, wysuniętego przez Związek.

Takie same stanawisko zajął referent sprawy zmiany tabeli stanowisk p. sędzia Olbromski, który oświadczył delegacji, że stanowisko Związku, przedstawione w sprawie zmian będzie popierał, gdyż nie jest ono sprzeczne z jego poglądami.

Wobec tego, że konferencja międzyministerialna w sprawie zmiany tabeli stanowisk ma się odbyć w Prezydium Rady Ministrów dnia 3.VI. r. b., Prezydium Związku Zrzeszeń czyni starania na terenie Ogólnego Zrzeszenia o poparcie naszych zabiegów na terenie innych resortów.

Prezydium Związku Zrzeszeń

Zakaz obchodu 10-lecia służby urzędniczej

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał w dniu 11 maja r. b. do wszystkich Ministrów okólnik następującej treści:

„Zakazuję urządzania wszelkich obchodów z okazji 10-lecia służby urzędniczej. Okres ten jest zaledwie jedną niepełną trzecią częścią czasu służby urzędnika, nie może więc mieć charakteru jubileuszu. Analogiczne zarządzenie wydaję wszystkim p. p. Wojewodom".

OD REDAKCJI

Zwłoka w wydaniu niniejszego numeru nastąpiła z tego powodu, że uchwały, zapadłe na Zjeździe Delegatów w dniu 10 maja r. b., zostały przez tenże Zjazd przekazane do opracowania Zarządowi Głównemu, który załatwił je w dniu 29 maja r. b.

Na zasadzie § 44 statutu Zarząd Koła Okręgowego w Zamościu zawiadamia Sz. Kolegów Koła, że w dniu 6 czerwca 1937 r. o godz. 10 m. 30 w małej sali rozpraw Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Koła,

na które niniejszym zapraszamy Sz. Kolegów i prosimy o liczne przybycie.

W myśl § 46 statutu wszelkie uchwały Walnych i Nadzwyczajnych Zgromadzeń członków Koła, zapadają zwykłą większością głosów i są prawomocne w pierwszym terminie bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek dzienny jest następujący:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu ostatniego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Sprawozdanie z działalności Kasy Samopomocy.
6) Wolne wnioski.

Wolne wnioski na Walne Zgromadzenie winny być zgłoszone Zarządowi na piśmie najdalej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

Sekretarz
(—) *Stefan Tusiński*

Przewodniczący Koła
(—) *B. Kozyra*

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.

Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—10, z wyjątkiem niedziel i świąt

Konto Zarządu Centralnego Związku w P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł.
Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel" bezpłatnie.

Naczelny Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. Rz. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85
TELEFON Nr 7-26-28